



Piątek 9 lipca 2021
magazyn

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

SZCZECIŃSKI

Agnieszka Suszkiewicz jest najpiękniejsza

Wybory. 19-letnia uczennica z Drawskiego Pomorskiego została Miss Polski Pomorza Zachodniego strona 2



FOT. TOMASZ KUCZYŃSKI

Reportaż. Nowa fabryka w Kolbaskowie. Kompleks ma powierzchnię 6 boisk piłkarskich strona 8



Reportaż. Zatrucie pokarmowe w ośrodku wypoczynkowym w Rewalu. Sprawą zajął się sanepid i stwierdził nieprawidłowości strona 6



Sport
Marta Pol to nowa
siatkarka Grupa Azoty
Chemika Police

strona 24



Poszukają rozwiązania armagedonu na Łasztowni

Mariusz Parkitny

mariusz.parkitny@polskapress.pl



Komunikacja

Szczecińska policja reaguje na to co weekend działo się na Łasztowni. Chce zmian w organizacji ruchu, bo kierowcy wzajemnie blokują się na wyspie. Niektórzy w korkach spędzili 2 godziny. Do spotkania z miejskimi urzędnikami odpowiedzialnymi za organizację ruchu ma dojść w najbliższych dniach.

- Do urzędu miejskiego w Szczecinie wysłaliśmy prośbę o spotkanie. Proponujemy weekendowe zmiany w organizacji ruchu - mówi sierż. szt. Paweł Pankau ze szczecińskiej policji.

Sprawa została uznana za pilną.

W miniony weekend Łasztownia tętniła życiem za sprawą koncertów, wesołego miasteczka, foodtrucków i innych atrakcji. Wiele osób przyjechało samocho-

dami, głównie spoza Szczecina. Próbowali wjechać na parking przy ulicy Zbożowej i Wendy. Ale parking od pewnego czasu jest sporo mniejszy. W wakacje spora jego część jest wykorzystywana na imprezy. Dlatego kierowcy, którzy nie znaleźli wolnego miejsca, próbowali zawracać. Ale nie za bardzo mogli, bo za nimi były już dziesiątki aut, które próbowały dostać się na parking. Na wąskiej ulicy wymijanie, zawracanie, omijanie trwało bardzo długo. Przez takie manewry kierowcy zniszczyli Skwer Kapitanów przy Starej Rzeźni, bo zrobili sobie tam miejsce do zawracania. Sytuację pogarszał fakt, że wielu kierowców zaparkowało wzdłuż ogrodzenia budowy muzeum morską tym samym zewężając ulicę, która na ten czas stała się trzypasmowa.

- Wyjazd z Łasztowni sądził mi prawie godzinę. Było bardzo wąsko, bo samochodów było mnóstwo i trzeba było bardzo uważać, aby ktoś nie potrącił lub nie spo-

wodować stłuczki. Na pewno następnym razem nie będę się tu pchał, tylko zostawię auto dalej - mówi nam pan Mateusz, mieszkaniec Szczecina.

O pozostawianie aut dalej, a najlepiej o korzystanie z komunikacji miejskiej apeluje Celina Wołosz z miejskiej spółki Żegluga Szczecińska Turystyka Wydarzenia, która organizuje imprezy na Łasztowni.

-Rozmawiamy z odpowiednimi służbami i szukamy rozwiązań. Jednocześnie musimy pamiętać, że na Łasztowni mamy ograniczoną liczbę miejsc postojowych, a parkowanie na trawnikach, skwerach i chodnikach jest nielegalne. Apeluujemy o pozostawianie samochodów nieco bliżej np. w okolicy namiotu teatru, czy po drugiej stronie bulwarów i spacerowanie się tym krótkim odcinkiem. Można też podjechać do nas komunikacją miejską i wysiąść na przystanku przy ul. Wyszyńskiego - mówi.

©P

MISS POMORZA ZACHODNIEGO



Miss Polski Pomorza Zachodniego 2021 wybrana!

Wielka Gala Finałowa Miss Polski Pomorza Zachodniego 2021 za nami. W tym roku o koronę walczyło 14 uczestniczek. Jednak zwyciężczyni mogła być tylko jedna. Kto nią został?

Tytuł Miss Polski Pomorza Zachodniego 2021 zdobyła 19-letnia Agnieszka Suszkiewicz, uczennica technikum z Drawsk Pomorskiego. Uczestniczki pogrążyły w zwyciężczyni, życząc powodzenia w kolejnych etapach konkursu.

Sama zwyciężczyni przyznała, że nie spodziewała się tego tytułu.

Uroczysta gala odbyła się w Hotelu Dana w centrum Szczecina. Poprowadziła ją Daria Nowak. W konkursie wzięło udział 14 kandydatek wyłonionych w castingu. Występy odbywały się pod czujnym okiem jury oraz ubiegłorocznej zwyciężczyni - 25-letniej Małgorzaty Molik z Choszczyna. Miss Pomorza Zachodniego będzie reprezentować region w konkursie Miss Polski.

(AM)

Jutro u nas

Agnieszka Włodarczyk

Potrzebuje w życiu adrenaliny. Aktorka właśnie została mamą Milana



Temat dnia

Kobiety wrażliwe

Wrażliwość to dar, a nie przekleństwo. Emocji się nie wstydzimy



Kuchnia

Idealny czas na sałatki

W letnie dni zjadajmy się surówkami. Pełne witamin i proste w przygotowaniu



LOTTO

07.07.2021 r., godz. 21.50

Multi Multi: 2, 10, 13, 17, 22, 24, 26, 27, 34, 36, 39, 46, 47, 50, 54, 56, 60, 62, 63, 73 Plus 50

Ekstra Pensja: 2, 14, 15, 31, 32 +3

Ekstra Premia: 13, 16, 23, 31, 33 +4

Mini Lotto: 12, 15, 30, 31, 40

Kaskada: 1, 2, 4, 5, 6, 7, 8, 12, 13, 15, 20, 22

Super Szansa: 0, 1, 6, 9, 5, 7, 0

08.07.2021 r., godz. 14

Multi Multi: 2, 10, 12, 17, 20, 21, 25, 26, 29, 38, 40, 53, 55, 56, 57, 58, 64, 70, 71, 73 Plus 56

Kaskada: 1, 3, 4, 5, 6, 7, 9, 11, 15, 18, 21, 24

Super Szansa: 8, 6, 7, 0, 3, 9, 5

WALUTY Z 08.07.2021

USD	3,8408 (+)
EUR	4,5414 (+)
CHF	4,1858 (+)
GBP	5,2955 (+)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego
(-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego

Pogoda w regionie

Dzisiaj

24°C
15°C



Barometr
1017 hPa
Wiatr
20 km/h
Uwaga
możliwe deszcze

Sobota

23°C
14°C



Barometr
1016 hPa
Wiatr
11 km/h
Uwaga
burze

Niedziela

23°C
14°C



Barometr
1017 hPa
Wiatr
11 km/h
Uwaga
deszcze i burze

Będą dodatkowe pociągi na Pol'and'Rock. Festiwal ogłasza nowych artystów

Region

Szymon Wasilewski

szymon.wasilewski@polskapress.pl

Więcej pociągów POLREGIO umożliwi dotarcie na Pol'and'Rock Festiwal, który w dniach 29-31 lipca odbędzie się na lotnisku Makowice - Płoty. Organizatorzy ogłosili też kolejnych artystów i gości imprezy.

- Podwoimy liczbę połączeń na trasie Szczecin - Goleniów - Nowogard - Płoty - Kołobrzeg, by dojazd i powrót z koncertów był bezpieczny i wygodny. Dodatkowe pociągi będą kursowały nie tylko w czasie festiwalu, ale już dwa dni przed jego rozpoczęciem i jeszcze cały dzień po zakończeniu imprezy. Część połączeń obsługiwać będą podwójne skład, które zapewniają około 500 miejsc, w tym 300 miejsc siedzących - tłumaczy marszałek Olgierd Geblewicz.

Specjalny rozkład jazdy pociągów zostanie opublikowany niezwłocznie po uzgodnieniu wszystkich szczegółów z zarządcą infrastruktury PKP Polskie Linie Kolejowe, co powinno nastąpić w przyszłym tygodniu.

Organizatorzy ogłosili też listę kolejnych artystów i gości imprezy. Będą to m.in. Jahcoustix, EABS, Łona i Webber & The Pimps, BOKKA.

Sprzedaż wejściówek na Pol'and'Rock Festival realizowana była w trzech turach - bilety trafiły do sprzedaży 24 maja i 7 czerwca, ostatnia pula - 21 czerwca. Fani wydarzenia, którym nie udało się kupić wejściówek, mogą jeszcze spróbować je zdobyć w konkursach organizowanych przez partnerów wydarzenia.

Organizatorzy ogłosili listę kolejnych artystów i gości imprezy. Będą to m.in. Jahcoustix, EABS, Łona i Webber & The Pimps, BOKKA.

W związku z nowymi rozporządzeniami o imprezach masowych, wszystkie osoby będą musiały okazać certyfikat/kod potwierdzający zaszczepienie. ©P

Prenumerata ☎ Zadzwoń!
94 340 11 14
✉ prenumerata.gdp@polskapress.pl
prenumerata.gs24.pl



26 - 31 LIPCA 2021
www.wieczoryfilmowe.pl

WEŹ UDZIAŁ
W KONKURSIE
Eko-Kadr
STWÓRZ SPOT VIDEO
I WYGRAJ NAGRODY

PARTNER EKOLOGICZNY
WOJEWÓDZKI FUNDUSZ
OCHRONY ŚRODOWISKA
I GOSPODARKI WODNEJ
W SZCZECINIE

ORGANIZATOR
PARTNERZY

PATRONAT MEDIALNY

Projekt dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie www.wfos.szczecin.pl

Palisz? Wykonaj BEZPŁATNE badanie płuc!

Uniwersytet Medyczny im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu
zaprasza na bezpłatne badania i konsultacje w ramach
„Programu wczesnego wykrywania raka płuc
i poprawy świadomości na temat nowotworów płuc
w makroregionie zachodnim”.

Miejsce realizacji badań i wizyt:
Szpital Kliniczny Przemienienia Pańskiego UM
w Poznaniu,
ul. Szamarzewskiego 84, Poznań.

Rejestracja telefoniczna Pacjentów
czynna pon.-pt. w godzinach 10:00-14:00
pod nr tel.: **690 396 928**.

Badania w ramach programu
realizowane są poza standardową ścieżką
systemu ochrony zdrowia,
stąd **czas oczekiwania na diagnostykę
jest maksymalnie skrócony.**

Zasady kwalifikacji do programu:

- ✓ Udział w programie badań przesiewowych **NIE** wymaga skierowania i jest bezpłatny.
- ✓ Do udziału w badaniach w ramach projektu mogą zgłaszać się osoby, spełniające poniższe kryteria udziału:

a. Osoby w wieku 55-74 lata, które:

- paliły lub nadal palą nałogowo – **co najmniej 20 paczkolet** (liczba paczkolet = liczba lat przez które palisz x średnia ilość paczek wypalonych dziennie, np. pali Pan/i paczkę dziennie od 20 lat, pali Pan/i 2 paczki dziennie przez 10 lat)
- ich okres abstynencji tytoniowej wynosi **nie więcej niż 15 lat**
- pochodzą z obszaru województwa: **wielkopolskiego, zachodniopomorskiego lub lubuskiego**

b. Osoby w wieku 50-54 lat, które:

- paliły lub nadal palą nałogowo – **co najmniej 20 paczkolet**
- ich okres abstynencji tytoniowej wynosi **nie więcej niż 15 lat**
- pochodzą z obszaru województwa: **wielkopolskiego, zachodniopomorskiego lub lubuskiego**
- **mają stwierdzony co najmniej jeden z dodatkowych czynników ryzyka:**
 - ekspozycja zawodowa na krzemionkę, beryl, nikiel, chrom, kadm, azbest, związki arsenu, spaliny silników diesla, dym ze spalania węgla kamiennego, sadza, ekspozycja na radon
 - indywidualna historia zachorowania na raka: przeżyty rak płuca (lung cancer survivor), w wywiadzie chłoniak, rak głowy i szyi lub raki zależne od palenia tytoniu np. rak pęcherza moczowego
 - rak płuca w wywiadzie u krewnych pierwszego stopnia
 - historia chorób płuc: przewlekła obturacyjna choroba płuc (POCHP) lub samoistne włóknienie płuc (IPF)

Co w ramach programu?

- **wizyta kwalifikacyjna** z poradą antynikotynową
- **badanie niskodawkową tomografią komputerową płuc** (NDTK)
- **wizyta wynikowa** – omówienie wyniku badania, przekazanie zaleceń
- w zależności od wyników NDTK – powtórne badanie NDTK po **3, 6 lub 12 miesiącach**
- w przypadku wykrycia zmian wymagających pogłębionej diagnostyki, Pacjent zostanie skierowany na ścieżkę NFZ poza programem - pakiet onkologiczny lub do innego specjalisty

Do badań **nie zostaną włączone** osoby, u których występują objawy raka płuc.

KALENDARYUM

1410

Wielka wojna z zakonem krzyżackim: król Władysław II Jagiełło wraz z całym wojskiem przekroczył granicę krzyżacką koło Lidzbarka. Do walki doszło 15 lipca 1410 roku. Bitwa pod Grunwaldem była największą bitwą pomiędzy Krzyżakami a Polską i jedną z największych bitew w średniowiecznej Europie.

1521

Na Wieży Zygmuntowskiej katedry wawelskiej został zawieszony Dzwon Zygmunt.

1753

Papież Benedykt XIV w konstytucji apostolskiej Sollicita ac provida zniósł wszelkie ograniczenia w korzystaniu z katolickich wydań Pisma Świętego.

1807

Napoleon Bonaparte i Fryderyk Wilhelm III Pruski zawarli pokój w Tyłży (obecnie Sowieck w obwodzie kaliningradzkim),

na mocy którego i podpisanego dwa dni wcześniej traktatu francusko-rosyjskiego m.in. powstały Księstwo Warszawskie i Wolne Miasto Gdańsk.

1937

Zakończono usypywanie Kopca Piłsudskiego w Krakowie.

1947

Premier Józef Cyrankiewicz odrzucił pod naciskiem radzieckim zaproszenie dla polskiej delegacji na międzynarodową konferencję w Paryżu w sprawie przyjęcia Planu Marshalla.

1962

Na swojej pierwszej indywidualnej wystawie Andy Warhol zaprezentował w galerii Ferus w Los Angeles serię obrazów Puszki z zupą firmy Campbell.

2018

Prezydent Turcji Recep Tayyip Erdoğan został zaprzysiężony na drugą kadencję jednocześnie stając na czele rządu.

NAPISAŁ:

Zieleń, nowe elementy wystroju, kolorowe oświetlenie, czystość i porządek - zgodnie z zaopinią, wprowadzamy zmiany na Deptaku Bogusława
Piotr Krzystek, prezydent Szczecina na facebooku

BOLID F1 W SZCZECINIE



Motoryzacja

Bolid F1 zespołu Roberta Kubicy do zobaczenia w Szczecinie

Oryginalny samochód wyścigowy zespołu Roberta Kubicy można już podziwiać w Szczecinie. Stoi na stacji benzynowej Orlen przy ulicy Chopina w Szczecinie. Zostanie tam przez kilka dni. Bolid Alfa-Romeo Saber C37 -Ferrari jeździł w sezonie 2018. Jest malowany zgodnie z tegorocznymi standardami wizualnymi Alfa Romeo Racing ORLEN. Wyścigówka waży 733 kg (z kierowcą i pustym bakiem). Nadwozie (monocoque) jest zbudowane z włókna węglowego. Długość 5143 mm, szerokość 2000 mm, wysokość 950 mm, rozstaw kół z przodu 1615 mm, z tyłu 1530 mm. Silnik Ferrari V6 o pojemności 1600 cm. sześć. O mocy co najmniej 750 koni mechanicznych. Skrzynia biegów podobnie jak silnik to dzieło inżynierów Ferrari. Bolid bez silnika kosztuje ok. 10 mln euro. Sam silnik to ok. 3 mln euro. (MP)

FOT. MARIUSZ PAKITNY

REKLAMA

0010197238

Największy i stabilny pracodawca budowlany

SYSTEM PREMIOWY
Doceniamy Twój wkład i zaangażowanie, dlatego też obejmujemy Cię atrakcyjnym systemem premiowym.

UBEZPIECZENIE NA ŻYCIE
Zadbamy o bezpieczeństwo Twoje i Twoich najbliższych, dzięki dodatkowemu ubezpieczeniu na życie.

DODATKOWY DZIEŃ WOLNY
Wierzymy, że nie samą pracą żyje człowiek, dlatego w dniu swoich urodzin lub imienin będziesz mógł skorzystać z płatnego dnia wolnego.

PRYWATNA OPIEKA MEDYCZNA
Zapewnimy Ci prywatną opiekę medyczną, dzięki której zadbasz o zdrowie swoje i swoich bliskich.

Sprawdź oferty pracy w całej Polsce i dołącz do jednego z naszych kontraktów.

Sprawdź, kogo szukamy kariera.budimex.pl
rekrutacja@budimex.pl

Polecaj znajomych i zarabiaj www.polecambudimex.pl



Lepsza codzienność polskich rodzin



**POLSKI
ŁĄD**

**Rządowy Fundusz Polski Ład
Program Inwestycji Strategicznych**

Ten Fundusz jest dla Ciebie.

Powstał, żeby dofinansować gminy, powiaty, miasta i województwa.
By mogły zmieniać codzienność milionów polskich rodzin.

www.bgk.pl

Program realizowany jest
poprzez promesy inwestycyjne **Banku Gospodarstwa Krajowego.**

Nie ma chętnych na fabrykę

Szczecin

Bogna Skarul
bogna.skarul@polskapress.pl

- Nikt nie złożył oferty na zakup ST3 Offshore - mówi Natalia Leszczyńska, syndyk, która przez ostatnie kilka miesięcy zajmowała się sprzedażą fabryki w Szczecinie. - A z ceny zesłaliśmy przecież dość dużo. Ponad 70 mln zł. Ale dalej już nie planuję obniżać ceny - podkreśla.

Nie było chętnych na kupno fabryki ST3 Offshore za ponad 640 mln zł.

Dlaczego?

- Sama nie wiem - przyznaje Natalia Leszczyńska. - Nie wiem w czym był problem. Może kwestie prawne? Bo chyba nie cena - podkreśla i zaznacza, że w ostatnim, trzecim przetargu cena została obniżona do tej początkowej aż o jedną trzecią. - Ale dalej nie obniżę ceny - zaznacza syndyk.

- Choćby z uwagi na interes wierzycieli.

Listę tych wierzycieli już na początku marca syndyk złożyła w sądzie. Jest ich prawie 900. Na częściowe pokrycie kosztów syndyk ma pieniądze.

- Wynajęta jest malarnia, hala produkcyjna, nabrzeże, część maszyn - dodaje Leszczyńska. - Jestem w stanie przetrwać nawet rok finansowo, bo mam pokrycie na ochronę mieszkania i ubezpieczenie majątku.

Natalia Leszczyńska podkreśla, że nadal zainteresowanie kupnem fabryki jest spore.

- Nadal bowiem prowadzę rozmowy o ST3 Offshore - mówi. - Jeśli się znajdzie poważny inwestor, poważny kupiec to dopiero wtedy ogłoszę kolejny przetarg.

Pierwsza próba sprzedaży miała miejsce 10 marca, ale podczas przetargu fabryka nie znalazła nabywcę.

©P

Zatrucie w hotelu w Rewalu

Rewal

Szymon Wasilewski
szymon.wasilewski@polskapress.pl

W jednym z ośrodków wypoczynkowych w Rewalu doszło do zatrucia pokarmowego grupy osób. Sprawą zajął się sanepid, potwierdzono wiele nieprawidłowości. Prawdopodobnie goście ośrodka zatruli się salmonellą.

- Przyjechaliśmy grupą na zorganizowane wczasy. Około 12 godzin po pierwszym posiłku podanym w hotelu zaczęliśmy mieć objawy. Obecnie całe rodziny chorują, dzieci mają temperaturę dochodzącą do 40 stopni. Przyjechaliśmy tu odpocząć, a od 4 dni nie wychodzimy z pokoi, mamy silne biegunki i bóle brzucha. Kuchnia nadal wydaje posiłki. Dziś poinformowali nas, że nie wolno nam opuszczać pokoi. Donoszą nam jedzenie do pokoi, w tym czasie zmieniono całą obsługę stółki, dziś było widać jak osoby, które obsługiwały nas - dotychczas obywatele Ukrainy - wyjeżdżają - relacjonuje Czytelniczka.

Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna potwierdza zdarzenie.

Powiatowy Inspektor Sanitarny w Gryficach otrzymał zgłoszenie o objawach zatrucia w obiekcie w Rewalu - informuje Małgorzata Kapłań, rzecznik sanepidu.

Pobierane są wymazy do badań zarówno od pracowników, osób manifestujących objawy, jak i wymazy ze sprzętów kuchennych. Pobrana została do badań woda i żywność.

- Badania cały czas trwają i czekamy na wyniki. Jest podejrzenie salmonelli - dodaje Kapłań. Podczas kontroli stwierdzono nieprawidłowości w bloku żywienia, to m.in. brudno utrzymane urządzenia zamrażalnicze, brudny sprzęt do obróbki warzyw. Odkryto także, że środki spożywcze są przetrzymywane niezgodnie z zaleceniami producenta, a przy salach konsumenckich przeterminowane produkty. Za nieprawidłowości nałożono mandat.

Z informacji uzyskanych od właściciela ośrodka wynika, że zostały przeprowadzone dezynfekcje oraz odsunięto od pracy dotychczasowy personel pionu żywienia i zapewniono nową obsługę do czasu wyjaśnienia. ©P

REKLAMA

0010199015

Aplikuj
o dobrą pracę!

2250 zł/godz. brutto
bonus do +15%*

amazon

Zadzwoń: 22 307 82 80
Sprawdź: pracujwamazon.pl

*Stawka obowiązuje od 1.07.2021. Bonus uzależniony od frekwencji indywidualnej i realizacji celów przez zespół.

Powstaje nowy park handlowo-usługowy

Stargard-Lipnik

Grzegorz Drązek
grzegorz.drązek@polskapress.pl

Przy okazji budowy parku handlowo-usługowego na granicy Stargardu i Lipnika przebudowano fragment dawnej drogi krajowej numer 10. Powstało rondo i przesunięto ścieżkę rowerową.

Nowe hale już stoją, trwają prace wykończeniowe. Sporo dzieje się także wokół. Między innymi przebudowywany jest fragment dawnej drogi umer 10.

Żeby ułatwić wjazd na teren parku handlowo-usługowego i wyjazd z niego, wybudowano rondo. Prace jeszcze trwają, ale ruch samochodowy na części ronda już został puszczony.

Budowa ronda wymusiła zmianę przebiegu ścieżki rowerowej biegnącej wzdłuż dawnej drogi krajowej numer 10 ze Stargardu nad jezioro Miedwie. Ścieżka została nieco przesunięta. Wylany już został na nowym jej odcinku asfalt.

Wykonawcą robót jest firma Erbud. Koszt inwestycji to około 47,5 mln zł.



Park handlowo-usługowy w Lipniku ma być gotowy do 15 września 2021 roku

FOT. TADEUSZ SURMA

Europejski **TOPSELLER** ponownie w polskich magazynach!
TYM RAZEM W ZWIĄZKU Z WYJĄTKOWĄ OKAZJĄ...

**REFUNDACJA 100% Z OKAZJI
MIĘDZYNARODOWEGO DNIA PRZYJAŹNI**

Odbierz wzmacniacz stawów GRATIS ODZYSKAJ SWOBODĘ RUCHÓW!

Rewelacyjna „oliwiarka” do stawów do użytku prywatnego

Dokucza Ci ból bioder i kolan? Nogi drętwieją i puchną, utrudniając Ci poruszanie się? Nawet krótkie spacerory są ponad Twoje siły? Teraz dzięki biostymulującemu preparatowi możesz pożegnać stres z powodu zesztywniałych pleców, ramion i nóg. Chcesz wzmocnić swoje stawy i cały organizm? Innowacyjny skład **preparatu pomoże Ci również wzmocnić odporność organizmu i aktywizować ochronę przed infekcjami 24/7.** W efekcie Ty lub bliska Ci osoba znów możecie wrócić do ulubionych aktywności: prac w ogrodzie, zabaw z wnukami czy długich spacerów z psem.

Nasz obecny styl życia, sposób odżywiania się i brak ruchu doprowadzają do tego, że układ kostno-stawowy szybciej ulega degradacji. Skutkuje to m.in. tym, że w coraz młodszych wiekach od czuwamy ból kręgosłupa, bioder, trzeszczenie w kościach i sztywność mięśni. Na szczęście świat naukowy postanowił z tym walczyć. Efektem wielu lat pracy najlepszych ekspertów z Europy jest unikalny specyfik, który już w 1. fazie stosowania wspiera naturalne mechanizmy obronne przeciwko stanom zapalnym w stawie. W rezultacie zmniejszysz obrzęki, ból i sztywnienie kończyn. Preparat zaledwie w ciągu 2 lat swojego istnienia pomógł już 746 825 ludziom na świecie wzmocnić stawy w naturalny i przede wszystkim w bezpieczny sposób. Niestety w związku z błyskawiczną sprzedażą jego zapasy bardzo szybko się wyczerpały. Teraz ten wyczekiwany produkt powraca ze swoją wielką mocą, a Polska jest jednym z pierwszych krajów, które znów mają rewelacyjny wzmacniacz w magazynach! A teraz doskonała informacja dla Ciebie: z okazji MIĘDZYNARODOWEGO DNIA PRZYJAŹNI, który przypada na 30 lipca, już dziś masz szansę zdobyć specyfik ze specjalną refundacją od producenta i otrzymać opakowanie GRATIS. Ta wyjątkowa okazja może pozwolić Ci zadbać



„Moje dłonie już nie sztywnieją”

Od wielu lat odczuwałem ból kręgosłupa i sztywnienie kończyn, przede wszystkim dłoni. Czasami przez kilka minut nie byłem w stanie utrzymać śrubokrętu w dłoniach. Odkąd stosuję ten preparat, ból i sztywność zeszły tak, że już ich praktycznie nie czuję, a ja mogę znów z przyjemnością majsterkować. Polecam!

Stefan, 73 lata, Bielsko-Biała

nie tylko o siebie, ale też o bliską Ci osobę: rodziców, rodzeństwo lub przyjaciela, który zawsze Cię wspiera.

Ponad 320 ekspertów przyznaje, że ARTROWZMACNIACZ to pierwszy tak skuteczny domowy sposób na szybkie i bezpieczne wsparcie dla stawów!

„Nowe” stawy i lepsza odporność – to najlepszy PREZENT DLA PRZYJACIELA!

Eksperti potwierdzają, że rewolucyjny regeneratory jest przeznaczony dla osób odczuwających ból w układzie kostno-stawowym. Polecany jest również wszystkim, którzy mają problemy z poruszaniem się oraz osobom po przebytej kontuzji. Eksperti podkreślają, że to jedyny domowy i nieinwazyjny sposób, który może być tak doskonałym wsparciem dla osób cierpiących na reumatoidalne zapalenie stawów. Potwierdzają to liczne opinie użytkowników, ponieważ według nich po zastosowaniu preparatu stawy stają się bardziej elastyczne, a ruchy nóg oraz rąk lżejsze i o wiele płynniejsze. W dodatku do nowej, ulepszonej wersji wzmacniacza stawów dodano substancje czynne, które pomagają wzmocnić układ odpornościowy. Szczególnie istotna jest – zawarta w składzie preparatu – najwyższej jakości, bardzo dobrze przyswajalna witamina C. Udowodniono, że witamina ta pomaga m.in. w prawidłowej produkcji kolagenu – a ten nie tylko wzmacnia stawy, ale zapewnia prawidłowe funkcjonowanie naczyń krwionośnych – co ma kluczowe znaczenie



„Znowu mogę sprawnie się poruszać”

Uważam, że ten wspaniały środek przyczynił się do ustąpienia bólu krzyża, z którym borykałam się przez wiele lat. Mogę swobodnie chodzić, wstawać z fotela, a nawet stać w kuchni przez wiele godzin i nic mnie nie boli! Dziękuję.

Bożena, 68 lat, Olsztyn

4 MEGAKORZYŚCI:

Imponujące efekty potwierdzone przez 746 825 osób:

- + Wspiera eliminację sztywności, drętwienia i tarcia w stawie
- + Odczuwalnie zwiększa produkcję mazi stawowej, likwidując łupanie w kościach
- + Wspiera uśmierzanie bólu stawów i mięśni
- + Zwiększa ruchomość kolan i nadgarstków

dla Twojej odporności. Tak więc stosując rewelacyjny specyfik, masz szansę wesprzeć zniszczone stawy, jak również lepiej chronić organizm przed groźnymi patogenami!

Przywraca płynność ruchów i radość z aktywności

Dzięki przywróceniu prawidłowego poziomu kolagenu w Twoim organizmie zdegradowane stawy zaczną się odbudowywać, eliminując dyskomfort, ból, pieczenie i drętwienie. W efekcie po zastosowaniu środka możesz odzyskać radość ze swobodnego poruszania się. Wyobraź sobie, że już niedługo będziesz spacerować, schylać się, nosić zakupy i wchodzić po schodach BEZ BÓLU. Im szybciej zaczniesz stosować rewolucyjny specyfik, tym szybciej dostarczysz swoim ścięgnom, mazi stawowej oraz mięśniom cennych substancji, które je wyczuwalnie wzmocnią. Taki wspaniały podarunek w postaci lepszej sprawności ruchowej możesz teraz ofiarować

komuś, kto jest Twoim prawdziwym przyjacielem: najlepszej koleżance, ukochanej siostrze, mamie lub babci. A może takim najlepszym przyjacielem jest dla Ciebie osoba, z którą od lat dzielisz życie? Zadbaj o jej stawy!

Wielka akcja refundacyjna – odbierz prezent dla siebie lub bliskiej osoby!

Z okazji tego miłego, coraz bardziej popularnego święta możesz zadbać i o siebie, i o bliską Ci osobę jednocześnie. Ty najlepiej wiesz, jak wiele cierpienia przysparzają obolałe kolana i plecy. Już dziś masz szansę wziąć sprawy w swoje ręce i nie pozwolić, aby ból utrudnił Ci kontakty z Twoim przyjacielem! ULTRAwsparcie dla stawów pomoże Wam pożegnać problemy z poruszaniem się i odzyskać dawną płynność ruchów, zanim się obejrzyście! Odbierz bonusowe opakowanie preparatu i podaruj bliskiej osobie najlepszy z możliwych prezentów – sprawność.

„Specyfik pomaga odzyskać całkowitą sprawność”

Wyniki badań jednoznacznie potwierdzają, że innowacyjna formuła nawet 4-krotnie zwiększa zakres ruchu w stawie oraz odżywia chrząstkę. Jest to możliwe dzięki wysoko skoncentrowanym składnikom aktywnym, które pomagają przywrócić optymalny poziom kolagenu w organizmie. Jest on głównym budulcem kości, tkanki łącznej, chrząstek oraz stawów. Twoje barki, biodra i kolana z pewnością będą wdzięczne za takie wsparcie!

Prof. Steven Cooper



Formuła polecana przez ekspertów z całego świata!

Wzmacniacz stawów wspomaga błonę maziową przy nawet 5 x większej produkcji płynu maziowego. Dzięki temu może się zmniejszyć tarcie i trzeszczenie w Twoich stawach.

Zadzwoń i zamów produkt do przetestowania ZA DARMO!

UŻYJ, A ZNOWU ZAPRZYJAŹNISZ SIĘ Z RUCHEM!

Pierwsze 100 osób, które **zadzwońią** do 23.07.2021 r., otrzyma 100% refundacji od producenta!



77 555 93 27



pon. – pt. 08:00 – 20:00, sob. – nd. 09:00 – 20:00. Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

*Medal przyznany RevitaPharm w programie Konsumentki Lider Jakości – Debiut Roku 2020

SZYBKA WYSYŁKA

REKLAMA

0110193460

PROMEDICA24

9400 zł
na rękę za 45 dni

**PRACUJ JAKO OPIEKUNKA
SENIORÓW W NIEMCZECH I ZADBAJ
O SWOJĄ PRZYSZŁOŚĆ**

**300 € BONUS
WAKACYJNY**

**200 € BONUS
ZA PRZEJŚCIE**

**150 € BONUS ZA POLECENIE
OPIEKUNÓW**

**SZCZECIN 514781657, 517176102 | KOSZALIN 501 357 022
ŚLĄPSK 509 892 644**

REKLAMA

0010204732

Zakład Wodociągów i Kanalizacji Spółka z o.o.
w Świnoujściu, ul. Kołtąta 4

informuje,

że na podstawie art. 24f ust. 1 ustawy z dnia 7 czerwca 2001 r. o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 2028), od dnia 15.07.2021 r. obowiązuje nowa

**TARYFA DLA ZBIOROWEGO ZAOPATRZENIA W WODĘ
I ZBIOROWEGO ODPROWADZANIA ŚCIEKÓW**

Decyzja nr SZ.RZT.70.40.2021.AB z dnia 17.06.2021 r.

I ROK – OD 15.07.2021 r. DO 14.07.2022 r.

Ceny za dostarczoną wodę i odprowadzone ścieki będą wynosiły:

1. Dla gospodarstw domowych:

- za dostarczoną wodę - 4,77 zł/m³
- za odprowadzone ścieki - 5,53 zł/m³

2. Dla pozostałych odbiorców:

- za dostarczoną wodę - 5,84 zł/m³
- za odprowadzone ścieki - 6,88 zł/m³

3. Dla odbiorców prowadzących działalność: sanatoryjną, hotelową, uzdrowiskową oraz polegającą na wynajmie apartamentów:

- za dostarczoną wodę - 6,74 zł/m³
- za odprowadzone ścieki - 7,43 zł/m³

4. Stawka opłaty abonamentowej w rozliczeniach z osobą korzystającą z lokalu w budynku wielolokalowym:

- dla gospodarstw domowych - 5,99 zł/odbiorcę/m-c

- dla pozostałych odbiorców - 5,99 zł/odbiorcę/m-c

- dla odbiorców prowadzących działalność: sanatoryjną, hotelową, uzdrowiskową oraz polegającą na wynajmie apartamentów

- 5,99 zł/odbiorcę/m-c

Ceny nie uwzględniają podatku VAT.

II ROK – OD 15.07.2022 r. DO 14.07.2023 r.

Ceny za dostarczoną wodę i odprowadzone ścieki będą wynosiły:

1. Dla gospodarstw domowych:

- za dostarczoną wodę - 4,78 zł/m³
- za odprowadzone ścieki - 5,71 zł/m³

2. Dla pozostałych odbiorców:

- za dostarczoną wodę - 5,86 zł/m³
- za odprowadzone ścieki - 7,36 zł/m³

3. Dla odbiorców prowadzących działalność: sanatoryjną, hotelową, uzdrowiskową oraz polegającą na wynajmie apartamentów:

- za dostarczoną wodę - 6,80 zł/m³
- za odprowadzone ścieki - 8,44 zł/m³

4. Stawka opłaty abonamentowej w rozliczeniach z osobą korzystającą z lokalu w budynku wielolokalowym:

- dla gospodarstw domowych - 6,29 zł/odbiorcę/m-c

- dla pozostałych odbiorców - 6,29 zł/odbiorcę/m-c

- dla odbiorców prowadzących działalność: sanatoryjną, hotelową, uzdrowiskową oraz polegającą na wynajmie apartamentów

- 6,29 zł/odbiorcę/m-c

Ceny nie uwzględniają podatku VAT.

III ROK – OD 15.07.2023 r. DO 14.07.2024 r.

Ceny za dostarczoną wodę i odprowadzone ścieki będą wynosiły:

1. Dla gospodarstw domowych:

- za dostarczoną wodę - 4,89 zł/m³
- za odprowadzone ścieki - 5,71 zł/m³

2. Dla pozostałych odbiorców:

- za dostarczoną wodę - 6,23 zł/m³
- za odprowadzone ścieki - 7,36 zł/m³

3. Dla odbiorców prowadzących działalność: sanatoryjną, hotelową, uzdrowiskową oraz polegającą na wynajmie apartamentów:

- za dostarczoną wodę - 8,78 zł/m³
- za odprowadzone ścieki - 8,54 zł/m³

4. Stawka opłaty abonamentowej w rozliczeniach z osobą korzystającą z lokalu w budynku wielolokalowym:

- dla gospodarstw domowych - 6,60 zł/odbiorcę/m-c

- dla pozostałych odbiorców - 6,60 zł/odbiorcę/m-c

- dla odbiorców prowadzących działalność: sanatoryjną, hotelową, uzdrowiskową oraz polegającą na wynajmie apartamentów

- 6,60 zł/odbiorcę/m-c

Ceny nie uwzględniają podatku VAT.

Uwaga:

Zgodnie z art. 24g ustawy z dnia 7 czerwca 2001 r. o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 2028): Dotychczasową taryfę stosuje się do dnia wejścia w życie nowej taryfy albo tymczasowej taryfy.

Fabryka wózków widłowych działa i szuka pracowników

Kolbaskowo

Marek Jaszczyński

marek.jaszczyński@polskapress.pl

Obecnie mogą produkować 4000 wózków, za 2-3 lata zamierzają potroić produkcję. Pod Kolbaskowem otwarto inwestycję KION GROUP AG wartą 80 milionów euro.

Zakład produkuje wózki widłowe z przeciwwagą dla wszystkich marek należących do segmentu KION Industrial Trucks&Service.

- Nie jesteśmy tylko montownią, ale produkujemy, a większość sprzętu, który mamy, został zainstalowany pod nasze konkretne potrzeby. Od lata przyszłego roku zaczynamy instalowanie kolejnej linii montażowej. Nasza aktualna moc produkcyjna to 4000 wózków. W ciągu 2-3 lat chcemy to potroić do 12 000 sztuk - mówi Tomasz Maleszka, dyrektor zakładu w Kolbaskowie i członek zarządu spółki KION Polska.

Gigantyczny kompleks

Na terenie o powierzchni około 18 hektarów mieści się nowoczesny zakład produkcyjny, zaprojektowany zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju, centrum badawczo-rozwojowe oraz centrum administracyjne, które łącznie dysponują powierzchnią 44 tys. metrów kwadratowych czyli równoważnością około 6 boisk pił-



FOT. MAREK JASZCZYŃSKI

Do końca 2023 roku KION planuje stworzyć w zakładzie do 400 miejsc pracy

karskich. Zaplanowano również możliwość rozbudowy fabryki do powierzchni około 20000 m kwadratowych. Do 2023 roku KION zamierza zwiększyć zatrudnienie ze 150 do 400 osób.

Dlaczego fabryka powstała w Kolbaskowie?

- Jesteśmy ulokowani bardzo blisko głównych arterii, co ułatwia nam zarówno dostarczanie komponentów, jak i też dostarczanie gotowych produktów do naszych serwisów i do dilerów - mówi dyrektor Maleszka. - Drugim bardzo

ważnym powodem jest specyfika tego rynku pracy. Spawamy, lakierujemy, a tutaj też były takie firmy, o podobnym profilu. W związku z tym mieliśmy już wykształconą kadre. Trzeci bardzo ważny powód: Szczecin ma w Polsce bardzo dobrą reputację, jest silnym ośrodkiem uniwersyteckim, a większość szkół średnich znajduje się w czołowiec rankingu. W związku z tym mamy dużą nadzieję na to, że uczniowie, studenci, którzy w tej chwili chodzą do szkół, w przyszłości będą naszymi pracownikami.

Dodajmy, że KION Group jest jednym z wiodących na świecie dostawców wózków przemysłowych oraz rozwiązań intra logistycznych dla łańcucha dostaw. Zakres produktów i usług firmy obejmuje wózki jezdniowe, takie jak wózki widłowe i urządzenia techniki magazynowe. W 2020 roku na całym świecie w użyciu było ponad 1,6 miliona wózków podnośnikowych i ponad 6000 zainstalowanych systemów pochodzących od KION Group - u klientów z różnych branż i różnej wielkości na sześciu kontynentach. ©

REKLAMA

0010195712



Inter Group to firma działająca na rynku od 25 lat. Obsługujemy Klientów z całego kraju oferując usługi z zakresu ochrony osób i mienia, utrzymania czystości.

Poszukujemy w SZCZECINIE pracowników na stanowisko:

**PRACOWNIK SERWISU SPRZĄTAJĄCEGO
(Szczecin Centrum)**

OFERUJEMY:

- Stabilne zatrudnienie na **umowie o pracę** w dynamicznie rozwijającej się firmie,
- Regulaminie i terminowo wypłacane wynagrodzenie miesięczne do **2000 zł - 2500 zł netto („na rękę”)**
- **Dofinansowanie**, m.in. zakup leków, okularów, dojazdy do pracy, etc...
- Możliwość przystąpienia do **ubezpieczenia grupowego** na atrakcyjnych warunkach
- Pakiet medyczny

OCZEKUJEMY:

- Sumienności i zaangażowania w wykonywaniu obowiązków
- Mile widziane osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności

Zainteresowane pracą osoby prosimy o przesłanie CV na adres:

rekrutacja@intergroup.pl

lub kontakt telefoniczny na nr 530 491 386

W CV prosimy uwzględnić klauzulę: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej aplikacji dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesów rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (t.j. Dz. U. z 2002 r., Nr 101, poz. 926, ze zm.), prowadzonych przez InterGroup z siedzibą w Bydgoszczy.

AUTOPROMOCJA

**GŁOS
SZCZECIŃSKI**

**Dzień dobry
w poniedziałek.
Zacznij tydzień
z nowym wydaniem**

REKLAMA

0010198122

**TANI
WĘGIEL**
Eko Energia Szczecin
ul. Skłana 3, Podjuchy
www.zawieszatani.pl
**91 471 21 34
668 394 388**

	LIPIEC
KOSTKA	720
ORZECH	720
GROSZEK	700
GROSZEK 10-25 (ekogroszek)	720

**OSTATNIE TYGODNIE
PROMOCJI !!!**

KRÓTKO

**Szczecin
Uwaga! Zagubione
tablice rejestracyjne
można odebrać**

Pogwałtownej ulewie w naszym mieście, jaka miała miejsce w ubiegłym tygodniu strażnicy miejscy odnaleźli kilkanaście tablic rejestracyjnych. Tablice są odnajdywane w różnych częściach naszego miasta. Wszystkie odnalezione tablice zostały złożone w Komendzie Straży Miejskiej przy ul. Klono-wica 1B.

- Strażnicy proszą o kontakt z dyżurnym SM-DTM pod bezpłatnym numerem telefonu 986 oraz pod numerem 914427625 do godziny 14- dyżurny Oddziału Śródmieście - mówi st. insp. Joanna Wojtach, Rzecznik Straży Miejskiej Szczecin. Warto w celu uniknięcia ewentualnego użycia utraconych tablic powiadomić policję. W celu odbioru tablic na Komendzie SM obowiązkowe będzie okazanie dowodu rejestracyjnego pojazdu. (R)



CONCORDIA

UBEZPIECZENIA

GRUPA GENERALI

CONCORDIA ZMIENIA BARWY. SERCE FIRMY POZOSTAJE ZIELONE!

Concordia staje się Generali Agro. Nowa nazwa - te same kompetencje. Od blisko 25 lat najlepsza kadra doradców, rzeczoznawców i ekspertów rolnych w kraju.

Materiał marketingowy

ZALEŻY NAM NA TOBIE

Porozumienie polityczne w sprawie wyboru RPO

Warszawa

Aleksandra Kielczykowska
aleksandra.kielczykowska@polskapress.pl

W czwartek już szósty raz Sejm próbował wybrać osobę, która zastąpi dotychczasowego RPO Adama Bodnara. Tym razem kandydat był jeden - profesor Marcin Wiącek, który został zgłoszony przez KP-PSL i uzyskał poparcie większości sejmowej.

W czwartek w Sejmie miało dojść do przełomu - wyboru rzecznika praw obywatelskich. Dziesięćmiesięczny spór wokół wybrania osoby, która zastąpi dotychczasowego RPO Adama Bodnara, miał wreszcie mieć swój finał.

Kandydat był jeden - profesor Marcin Wiącek, który został zgłoszony przez klub KP-PSL, jednak ma poparcie większości sejmowej.

We wtorek jego kandydatura uzyskała pozytywną opinię sejmowej komisji sprawiedliwości i praw człowieka.

Za jego pozytywnym zaopiniowaniem zagłosowało 15 posłów, przeciw był jeden (poseł Konfederacji), zaś czterech wstrzymało się od głosu.

- Jeśli zostaną powołani na urząd RPO, to na pierwszym etapie mojej służby publicznej podejmę następujące działania: zwrócę się do komendanta głównego policji z prośbą o spotkanie w sprawie standardów zabezpieczania zgromadzeń, zwłaszcza w kwestii zatrzymań podczas pokojowych demonstracji - zapowiedział profesor Wiącek.

Po głosowaniu w Sejmie prof. Wiącek będzie musiał otrzymać poparcie Senatu, jednak tam też powinien dostać wymaganą liczbę głosów.

Wybór RPO w jak najszybszym czasie jest o tyle kluczowy, że 15 lipca stanowisko opuścił ma Adam Bodnar, którego kadencja zakończyła się we wrześniu bieżącego roku, jednak od tego czasu parlament nie jest w stanie wybrać jego zastępcy.

Opuśczenie stanowiska 15 lipca jest konsekwencją wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który w kwietniu orzekł, że przepis ustawy o RPO, który pozwala na pełnienie przez rzecznika obowiązków po upływie 5-letniej kadencji do czasu powołania następcy, jest niekonstytucyjny.

Parlament już pięciokrotnie i za każdym razem bezskutecznie próbował wyłonić nowego kandydata na urząd RPO.

Profesor Marcin Wiącek jest doktorem habilitowanym nauk prawnych, profesorem Uniwersytetu Warszawskiego. W 2017 roku został kierownikiem Zakładu Praw Człowieka UW. Współpracował z wszystkimi rzecznikami praw obywatelskich od czasu prof. Janusza Kochanowskiego, powołanego w czasach PiS.

W latach 2003-2007 był pracownikiem Trybunału Konstytucyjnego, a od 2007 roku jest zatrudniony w Naczelnym Sądzie Administracyjnym.

Wiącek przez cztery lata był członkiem Rady Legislacyjnej - za czasów premierów Donalda Tuska, Ewy Kopacz, Beaty Szydło. ©

PiS ma projekt ustawy o radiofonii i telewizji? Uderzy w TVN?

Warszawa

Leszek Rudziński
leszek.rudzinski@polskapress.pl

Grupa posłów PiS złożyła w środę w Sejmie projekt ustawy dotyczącej mediów. Przedstawicielem wnioskodawców jest poseł Marek Suki. Zdaniem części polityków i dziennikarzy, ustawa ma uderzyć w grupę TVN. Pomyślnie twierdzą, że chodzi o ograniczenie udziału zagranicznego w polskich mediach.

W uzasadnieniu projektu wskazano, że ustawa ma na celu „doprecyzowanie regulacji umożliwiających efektywne przeciwdziałanie przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji możliwości przejęcia kontroli nad nadawcami rtv przez dowolne podmioty spoza Unii Europejskiej, w tym podmioty z państw stanowiących istotne zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa”.

Zgodnie z artykułem 35 proponowanej ustawy, udział kapitałowy osób zagranicznych w spółce lub udział osób zagranicznych w kapitale zakładowym spółki nie może przekraczać 49 proc. Przepis ten nie dotyczy firm i osób z Europejskiego Obszaru Gospodarczego.

Pomyślnie twierdzą, że ustawa uderzy w krytyczną wobec władzy stację TVN. Stacja ta należy bowiem do amerykańskiego koncernu Discovery, choć zarządzana jest



Zdaniem TVN, struktura własnościowa spółki jest całkowicie zgodna z przepisami ustawy o radiofonii i telewizji

Premier: W Polsce muszą obowiązywać podstawowe reguły. Takie, jak obowiązują w innych krajach Unii Europejskiej

podmiotu zagranicznego w media audiowizualne przekraczają 10 procent udziałów w spółce. We Francji podmiot zagraniczny może mieć najwyżej 20 proc. udziałów.

Opozycja alarmuje, że ustawa uderzy w krytyczną wobec władzy stację TVN. Stacja ta należy bowiem do amerykańskiego koncernu Discovery, choć zarządzana jest

przez spółkę Polish Television Holding BV z siedzibą w Holandii. Gdyby ustawa weszła w życie, TVN nie mogłaby uzyskać koncesji na nadawanie.

- Ten projekt to sztylet wbity w wolność słowa, w niezależne media - mówi Tomasz Zimoch z ruchu Polska 2050. Wiesław Godzic, medioznawca, przekazuje, że nie należy się sugerować przykładami innych krajów, gdyż Polska ma od lat własny model funkcjonowania mediów. Wskazuje, że obecny system należy doskonalić, ale nie obalać jego podstaw.

Zaskoczeni są też koalicjanci PiS. Przedstawiciele Porozumienia zapowiedzieli, że ustawy w takim kształcie nie poparą. - Nie chciałbym się budzić w Polsce, w której zostanie

tylko jeden program telewizyjny. Pluralizm mediów nie może być prawnie ograniczany - powiedział Jan Strzeżek z Porozumienia.

Poparcie dla projektu wyraził natomiast premier Mateusz Morawiecki. Zdaniem szefa rządu, przepisy mają „zapobiec przejmowaniu przez zewnętrzne podmioty, zwłaszcza spoza Europejskiego Obszaru Gospodarczego, a w uproszczeniu mówiąc spoza Unii Europejskiej, podmiotów w Polsce i wpływaniu na debatę medialną, wpływaniu na opinię publiczną przez podmioty zewnętrzne bez zgody polskiego regulatora”.

- W Polsce muszą obowiązywać całkowicie podstawowe reguły. Takie, jakie obowiązują w innych krajach Unii Europejskiej. Wyobrażamy sobie sytuację, że któreś medium w Polsce miałyby być kupione przez podmiot rosyjski, chiński czy z krajów arabskich? No chyba nie - skomentował Mateusz Morawiecki. - Musimy mieć instrumenty, które ostatecznie będą w stanie pomóc rozstrzygnąć, czy dane przejęcie jest właściwe na polskiej ziemi, na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, czy nie - oświadczył premier.

TVN od 15 miesięcy czeka na przedłużenie przez KRRiTV jej koncesji na nadawanie sygnału naziemnego. Bezskutecznie. Obecna koncesja wygasa pod koniec września.

Z KRAJU

Stalowa Wola Areszt dla sprawcy tragicznego wypadku

37-letni mężczyzna, który w ubiegłą sobotę spowodował wypadek w Stalowej Woli, spędzi najbliższe trzy miesiące w areszcie. Taką decyzję podjął sąd, po przeanalizowaniu dowodów w sprawie wypadku. W wyniku wypadku zginęło małżeństwo, które osierociło trójkę dzieci. Sprawca prowadził samochód pod wpływem alkoholu i jechał co najmniej 120 km/h. (AIP)

Józefów Złodzieje chcieli ukraść hurtowe ilości... mchu

Straż Leśna z Nadleśnictwa Józefów w województwie lubelskim przyłapała złodziei na próbie kradzieży hurtowych ilości - 150 pojemników - chronionych gatunków mchu. Mech miał posłużyć do przystrojenia kompozycji kwiatów. Za kradzież mchu grozi w Polsce kara nagany lub grzywny do 250 zł. W przypadku złodziei zastosowano karę finansową. (AIP)

Wrocław

Pożar gazociągu w centrum Wrocławia

Dziesięć zastępów straży pożarnej walczyło z pożarem na Kępie Mieszczańskiej we Wrocławiu. Przed 9 rano doszło tam do wycieku gazu, który natychmiast się zapalił, tworząc wysoki na kilka metrów słup ognia. Ulica Dmowskiego w centrum miasta na trzy godziny została zamknięta dla ruchu. Z tego powodu w potężnym korku stanęło niemal całe centrum Wrocławia. Okazało się, że gazociąg średniego ciśnienia uszkodzili robotnicy prowadzący drobne prace drogowe - zahaczyli o niego koparką, po czym gaz zaczął płonąć. W wyniku pożaru zapaliła się też sama koparka oraz dwa stojące obok samochody osobowe. Ewakuowano kilkaset osób, które pracują i mieszkają w pobliskich budynkach. Nikomu nic się nie stało. Po kilkudziesięciu minutach ogień udało się ugasić. Z powodu pożaru gazu nie miało około 80 odbiorców z okolicznych budynków. (AIP)

Sekwenator wart milion złotych w laboratorium sanepidu. Ma pomóc w walce z koronawirusem

Warszawa

Piotr Wróblewski
redakcja@polskatimes.pl

Sekwenator wart milion złotych trafił do laboratorium w Warszawie. Z jego pomocą można dokładnie badać wirusy, ich mutację oraz śledzić ścieżkę wędrowki. Laboratorium ma pomóc w walce z zapowiadaną czwartą falą koronawirusa.

Sekwenator wart milion złotych trafił do Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Warszawie. Ma pomóc w wykrywaniu wariantu „Delta” oraz w przyszłości być może innych wariantów koronawirusa. Tygodniowo za jego pomocą można selekcjonować - czyli przesłuchiwać pochodzenie i dokładnie zbadać - około czterystu próbek.

- Laboratorium warszawskie to czwarte laboratorium

w Polsce, w którym zaczęliśmy sekwencjonowanie. Do końca lipca otworzymy jeszcze dwa kolejne laboratoria, więc docelowo będzie ich sześć - mówił minister Krzysztof Szczęcha, główny inspektor sanitarny.

- W postępowaniach epidemiologicznych laboratoria pozwalają nam na zidentyfikowanie ryzyka wystąpienia danej mutacji koronawirusa. Każda z nich ma inne parametry rozprzestrzeniania się - dodał.

Laboratorium znajduje się na parterze budynku Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej przy ul. Żelaznej 79 na warszawskiej Woli. W pierwszym pomieszczeniu przygotowywane są próbki do sekwencjonowania. Laborant umieszcza je na specjalnym chipie. Może się na nim znaleźć od 6 do nawet 130 próbek.

Następnie chip trafia do drugiego pomieszczenia, w którym znajduje się sekwenator. Jak mówią nam pracujący w tym miejscu diagności, przeprowadza się tu reakcje odwrotnej transkrypcji, czyli zamianę danych RNA na DNA. Ten proces trwa 2-3 godziny. Następnie odbywa się analiza danych. W przypadku wirusa SARS-CoV-2 w laboratorium odczytywany jest wariant koronawirusa, z którym mamy do czynienia. Podobny proces można przeprowadzić z żywnością np. w przypadku podejrzenia salmonelli.

- Przechodzimy teraz do technologii „kosmicznej”. Możliwe będzie sekwencjonowanie wirusa korona, jak i każdego innego wirusa. Podnosimy stopień naszego rozpoznania badań laboratoryjnych na zupełnie inny poziom. Nie tylko wykrywamy wirusa, ale możemy

prześledzić ścieżkę jego wędrowki - mówił obecny na spotkaniu Konstanty Radziwiłł, wojewoda mazowiecki. - To bardzo ważne w zakresie decyzji dotyczących obostrzeń, kwarantanny czy izolacji. Uruchomienie sekwenatora daje nam nową jakość do walki z epidemią. Nie tylko tą, ale także każdą inną w przyszłości. To także źródło informacji o mutacjach wirusa.

Wojewoda przyznał też, że na początku epidemii na Mazowszu było 8-9 laboratoriów mogących wykrywać Covid-19. Dzisiaj jest ich już 46. Na koniec zaapelował o zachowanie ostrożności i zachęcał do szczepień.

- Proszę, byśmy nie odtrąbali zakończenia walki z koronawirusem. Żeby wytworzyć zbiorową odporność, potrzeba nam jeszcze bardzo dużo. Musimy namawiać do szczepienia - dodał. ©

Polak kierowcą zamachowcy z Holandii?

Amsterdam
Wojciech Szczęsny
redakcja@polskapress.pl

Według doniesień holenderskich mediów, Polak Kamil E., który początkowo był podejrzewany o strzelanie do holenderskiego dziennikarza, tak naprawdę miał być kierowcą sprawcy zamachu.

Do próby zabójstwa holenderskiego dziennikarza kryminalnego doszło we wtorek. 64-letni Peter R. de Vries, który w 2019 roku został wpisany na listę śmierci przez mafię, został zaatakowany krótko po wyjściu ze studia telewizji RTL Boulevard. Świadkowie, cytowani przez holenderskie media, twierdzą, że do dziennikarza oddano w sumie pięć strzałów. Przynajmniej jeden z nich miał trafić go w głowę.

Po dwóch minutach na miejsce zamachu przyjechała karetka. Peter R. de Vries został w stanie krytycznym przetransportowany do szpitala.

- Jest w bardzo ciężkim stanie i walczy o życie - taką informację przekazała późniejsza burmistrz Amsterdamu Femke Halsema.

Polak ścigany listem gończym

Szef lokalnej policji ogłosił, że aresztowano trzech podejrzanych o udział w zamachu na życie dziennikarza. Jednym z nich jest 35-letni Polak Kamil E., mieszkający od lat w Holandii. Drugi zatrzymano to 21-letni Delano G. z Antyli Holenderskich. Trzecia zatrzymana osoba - 18-letni mężczyzna - została wkrótce po pojmaniu zwolniona z aresztu i nie jest już podejrzewana o pomoc w zamachu.

Kamil E. - według relacji świadków - to mężczyzna „tys i z tatuażami”. Z doniesień holenderskich mediów wynika, że Polak został zatrzymany 1 lipca tego roku za groźbę bronią. Policja wypuściła go jednak na wolność. Z kolei z informacji TVN24 wynika, że Kamil E. jest poszukiwany w Polsce listem gończym za kradzieże i rozboje. Powinien właśnie odsiadywać wyrok w Polsce.

Peter R. de Vries jest jednym z najpopularniejszych dziennikarzy kryminalnych w Holandii. Miał swój program w telewizji, który cieszył się popularnością. Dziennikarz ujawniał informacje, dotyczące przestępców w jego kraju.

©P

Prezydent Haiti zamordowany we własnej rezydencji

Haiti
Wojciech Szczęsny
redakcja@polskapress.pl

Prezydent Haiti Jovenel Moise został zamordowany we własnej rezydencji. Zbrodni dokonała grupa uzbrojonych cudzoziemców. W ramach akcji haitańskich służb specjalnych zginęło czterech napastników, a dwóch zostało zatrzymanych.

O tym, że prezydent Haiti Jovenel Moise został zamordowany we własnej rezydencji, poinformował Claude Joseph, pełniący obowiązki premiera tego kraju. To on, po śmierci prezydenta, przejął tymczasowo władzę na Haiti. Do tragedii doszło w nocy z wtorku na środę lokalnego czasu.

Według oficjalnych informacji do rezydencji prezydenta wtargnęła grupa cudzoziemców. Napastnicy mieli zastrzelić prezydenta Haiti oraz bardzo poważnie ranić jego żonę Martine Moise. Z relacji świadków wynika, że mordercy mówili po angielsku i hiszpańsku. Ambasador Haiti w USA Bocchit



Jovenel Moise był prezydentem Haiti od 2017 roku. Po raz pierwszy wybory wygrał w 2015 r., ale zostały one powtórzone

Edmond stwierdził, że grupa morderców miała składać się z najemników, którzy udawali funkcjonariuszy amerykańskiej agencji antynarkotykowej. Dodał, że zabójcy zachowywali się niezwykle profesjonalnie, byli przeszkoleni co do zachowania agentów antynarkotykowych, co prawdopodobnie ułatwiło im dostęp do rezydencji prezydenta.

Mieszkańcy sąsiednich budynków zeznali, że słyszeli wystrzały z broni maszynowej.

Na chwilę przed atakiem jeden z napastników wykrzyczał przez megafon, że jest funkcjonariuszem amerykańskiej DEA. Oprócz tego sąsiedzi zastrzelonego prezydenta poinformowali, że słyszeli wybuch - prawdopodobnie granatu - oraz odgłosy latającego drona.

Czterech zabójców nie żyje

W ramach akcji haitańskich służb specjalnych zginęło czterech napastników. Dwóch podejrzanych o udział w morder-

stwie prezydenta zatrzymano. Odbito również trzech policjantów, którzy zostali porwani jako zakładnicy.

Haitańskie media poinformowały nieoficjalnie, że na ciele prezydenta odkryto 12 ran postrzałowych. Gabinet, biuro oraz dom Jovenela Moise zostały splądrowane. Żona prezydenta została ewakuowana na Florydę, do jednego ze szpitali. Jej życiu nie zagraża niebezpieczeństwo, choć w momencie interwencji medyków stan pierwszej damy określono jako krytyczny.

Morderstwo prezydenta Haiti potępiли przywódcy światowych państw, m.in. Wielkiej Brytanii, USA i Kolumbii. Rada Bezpieczeństwa ONZ zaapelowała o przeprowadzenie do końca 2021 roku wolnych i przejrzystych wyborów parlamentarnych i prezydenckich. Tymczasowy premier Haiti poinformował, że Stany Zjednoczone zobowiązały się do współpracy i udzielenia pomocy rządowi Haiti, w celu wsparcia społeczeństwa i doprowadzenia do demokratycznych wyborów.

©P

REKLAMA

0010200868

STAWY? Teraz poczwórnienie SKUTECZNE DZIAŁANIE!

Polecana formuła laurowo-rozmarynowa, znana od 2 tys. lat!

Wykorzystaj efekt współdziałania: krople do **WEWNĄTRZ** + kremy na **ZEWNĄTRZ**

LAUROSEPT Q73* + STAWOSAN Q7 + ROZMARINE R99* + STAVOX R9

krople i krem laurowy

krople i krem rozmarynowy



Działanie długofalowe



Efekt natychmiastowy!
Działa 5 razy dłużej



Czy wiesz że...

Św. Wawrzyniec to patron i orędownik naszych stawów? a od starożytności wzywano go na pomoc przeciw chorobom reumatycznym?

Te 4 innowacyjne preparaty dopełniają się. Jest to przyczyną jeszcze większej skuteczności połączonej formuły!

Zamów już dziś z dostawą do domu! tel.: 33 817 34 24 / 25, 602 883 921

online: www.asepta.pro, dostępne W APTEKACH i sklepach zielarskich



Rok założenia 1998

Suplement diety jest środkiem spożywczym, którego celem jest uzupełnienie normalnej diety będący skoncentrowanym źródłem witamin lub składników mineralnych lub innych substancji wykazujących efekt odżywczy lub inny fizjologiczny.

[illegible]

Slownik: cargo, inro, kolekta, letv, noma, Nuuk, otoskon, telamon.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 28 utworzą rozwiązanie – myśl Jana Kochanowskiego.

ROZWIĄZANIE: NIC PO CIERNIU, KIEDY ROZA SPADNIE.

Burze, grad i tornada. Co się dzieje z naszym klimatem?

str. 14-15

Dom rodzinny, ale niespodziewanie bez dzieci

str. 16-17

Obrona Zbaraża. Czy naprawdę było tak, jak pisał Sienkiewicz?

str. 20

magazyn



FOT. /MATERIAŁY PRASOWE/FACEBOOK M.DAMIEŃKI

Mateusza Damięckiego możemy oglądać w nowej polskiej komedii „Lokal zamknięty”, który podejmuje temat pandemii

Pocałunek w pandemii

Na ekrany polskich kin wszedł film „Lokal zamknięty”, który podejmuje temat pandemii w ujęciu komediowym. Jak wyglądała praca w czasach pandemii? Opowiada Mateusz Damięcki str. 18-19

Burze, grady, tornada, susze... Co dzieje się z klimatem?

Ziemia - o czym z perspektywy krótkiej historii naszego gatunku czasem zapominamy - jest układem dynamicznym. Zmienia się klimat, układ oceanów i kontynentów, ukształtowanie terenu. Nawet doba staje się coraz dłuższa. Czy więc nie przeceniamy swojego wpływu?



Maria Mazurek
maria.mazurek@polskapress.pl

Nauka

Rozmowa z dr Bartłojem Pietrasem, klimatologiem z Instytutu Geografii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.

Górale już od stycznia wiedzą, jaka pogoda będzie w wakacje i że na Boże Narodzenie chyba spadnie śnieg. A wy, naukowcy?

Pani się trochę śmieje, ale w tych ludowych sposobach prognozowania pogody jest pewna wartość. Oczywiście, one nie są „naukowe”, jednak nie wsadzałbym ich całkiem między bajki. Bazują na obserwacjach, które prowadzili nasi dziadkowie, pradiadkowie i ich pradiadkowie - oni widzieli pewne prawidłowości, które przekazywali z pokolenia na pokolenie w formie porzekadeł. Mówi się na przykład o „zimnych ogrodnikach”.

„Pankracy, Serwacy, Bonifacy: żli na ogród chłopacy”.

Właśnie. Nasi przodkowie od stuleci wiedzieli, że przed połową maja bezpieczniej nie sadić, bo w tym czasie mogą wystąpić jeszcze przymrozki. Dzisiaj klimatolodzy już rozumieją, z czego to wynika: wtedy napływa arktyczna masa powietrza, co w połączeniu z bezchmurnymi nocami wpływa na poranne przymrozki. Zresztą, w pewnym sensie prognozy długoterminowe przygotowywane przez synoptyków mają wspólny mianownik z tymi „ludowymi” - one też bazują na statystyce. Konkretniej: na modelach statystycznych. Szuka się tak zwanych predyktorów, czyli prawidłowości. Za ich pomocą jesteśmy w stanie przewidzieć, czy na przykład sierpień będzie chłodny, czy upalny. Deszczowy, czy nie. Nie stwierdzimy dzisiaj, że 15 sierpnia będzie taka a nie inna pogoda - ale w skali miesiąca i większego obszaru jesteśmy w stanie już coś przewidzieć.

Inaczej powstaje prognoza krótkoterminowa?

Kompletnie inaczej. Tutaj bazujemy na rozkładzie pola barycznego, aktualnych danych satelitarnych, radarowych, obserwacyjnych i wyliczeniach modeli numerycznych. I jesteśmy w stanie przewidzieć z dużą dozą prawdopodobieństwa pogodę na kolejny dzień czy na za dwa dni. Oczywiście, takie prognozy też nie zawsze - z punktu widzenia konkretnego obserwatora - się sprawdzają. Bo jeśli słyszy pani, że wystąpią przelotne, lokalne opady deszczu, a u pani deszczu nie ma, to myśli pani: nie sprawdziło się. Tylko że już umyka pani, że owszem, padał deszcz - ale 30 kilometrów dalej. A my nie jesteśmy w stanie przewidzieć, w którym konkretnie punkcie ten opad wystąpi.

A z czego wynika to że różne źródła podają inne prognozy pogody? Co innego widzimy na przykład na pogodownicy, a co innego - w aplikacji na iphonie. Dlaczego?

Po pierwsze: synoptycy bazują na różnych modelach numerycznych. I te modele różnią się od siebie. Po drugie: synoptyk przygotowujący prognozę pogody traktuje je jako narzędzie pomocnicze, ostatecznie prognozę stawia również na podstawie własnych doświadczeń. Które są różne, tak jak różne są ścieżki kariery synoptyków (niektórzy z nich są geografami, inni matematykami, jeszcze inni - fizykami). No i są wreszcie takie aplikacje - jak we wspomnianym przez panią iphonie - gdzie prognoza pogody jest przygotowywana bez udziału synoptyka. Taka aplikacja, mówiąc w wielkim skrócie, pobiera dane ze stacji obserwacyjnych i - bazując na gotowych modelach numerycznych - tworzy prognozę.

Które prognozy pogody bardziej się sprawdzają: te przygotowywane przez komputer czy człowieka?

Mówi się, że żaden model numeryczny nie jest mądrzejszy niż jego twórca. To pomocne narzędzie, bo jest w stanie błyskawicznie coś policzyć, zgromadzić mnóstwo danych. Ale synoptycy wciąż mają przewagę nad modelami numerycznymi - oczywiście sprawdzal-

REKLAMA

0010202961

PIŁKA PO TWOJEJ STRONIE



TANKUJ



KUPUJ



ZDOBYWAJ

Promocja trwa od 8.06 do 9.08.2021 r. lub do odwołania.
Szczegóły, lista stacji biorących udział w promocji oraz regulamin dostępne na stacjach LOTOS oraz na pilki.lotos.pl.
Organizator: LOTOS Paliwa Sp. z o.o., 80-718 Gdańsk, ul. Elbląska 135.



Pionowo rozbudowana chmura cumulonimbus zwiastuje burzę



FOT. 123RF

ność prognoz jest cały czas badana. Komputer czasem nie radzi sobie z różnymi lokalnymi czynnikami, potrafi pomylić się nawet o kilkanaście stopni. Nie twierdzę, że synoptycy się nie mylą. Jednak mylą się rzadziej.

A czy patrząc w niebo, w chmury - sami możemy bawić się w synoptyków?

Oczywiście. Od tego, jeszcze w dzieciństwie, zaczęła się moja przygoda z klimatologią. Zawsze lubiłem obserwować to, co dzieje się na niebie, starać się wyciągać wnioski i nieśmiało przewidywać, co może się wydarzyć. Pewne gatunki chmur mogą być wskazówką, że pojawi się ciepły czy chłodny front. Na przykład haczykowato zagięte chmury cirrus uncinus mogą zwiastować ocieplenie. Mogą, ale nie muszą - bo trzeba tu zastrzec, że prognozowanie pogody jest szalenie trudną sprawą, na zmiany pogody składa się bardzo wiele czynników. My często, patrząc w gwieździste niebo, mówimy: Jutro będzie ładny dzień. I rzeczywiście, jest to pewna przesłanka, ale należy podchodzić do niej z dużą dozą ostrożności. Podobnie jak ze stwierdzeniem, że kiedy migają gwiazdy, nadejdzie deszcz. Takie zjawisko oznacza, że w atmosferze znajduje się silny strumień powietrza, na przemian „przesłaniając” i „odsłaniając” promień świetlny. I to z kolei może zwiastować zmianę pogody.

Mówi się też, że krwawy zachód słońca zwiastuje ładną pogodę, a krwawy wschód - przeciwnie.

To wiąże się z zawartością aerozoli w powietrzu, które wpływają na rozproszenie światła słonecznego. Bardzo upraszczając: w tym, co pani powiedziała, jest jakaś prawdziwość. Ale znów: to tylko przesłanka, bo tak naprawdę powinniśmy uwzględnić jeszcze wiele innych czynników.

A burzę zwiastuje rozbudowana pionowo chmura cumulonimbus. Jak w zasadzie powstaje burza?

Mamy dwa rodzaje burz - wewnątrzmasowe i frontalne - które powstają zupełnie inaczej. Wewnątrzmasowe - typowe letnie burze, zazwyczaj popołudniowo-wieczorne, po upalnym dniu - tworzą się w wyniku zalegania mas powietrza na danym terenie. Promienie słoneczne mocno nagrzewają powietrze od gruntu, a potem te ciepłe masy, w wyniku konwekcji, wznoszą się ku górze. Tam następuje kondensacja - para wodna zawarta w powietrzu się skrapla - i tworzy się chmura cumulus, która z kolei może przekształcić się w burzowego cumulonimbusa, gdzie tworzą się wyładowania atmosferyczne.

A frontalne?

Zazwyczaj bardziej gwałtowne, bywają niebezpieczne. Tworzą się w miejscach styku dwóch mas powietrza o zupełnie różnych właściwościach fizycznych: termicznych i wilgotnościowych. Jeśli na przykład spotka się masa zwrotnikowa napływająca z południa i chłodniejsza, polarna napływająca z zachodu czy północnego-zachodu, to ta cieplejsza dynamicznie wznosi się ku górze i tam gwałtownie powstają chmury burzowe. Tym gwałtowniej, czym wilgotniejszy i szybciej przemieszczający się front, istotne są też różne inne czynniki. Burze frontowe mogą obejmować obszar nawet kilkuset i więcej kilometrów kwadratowych, mogą też przy nich występować gradobicia czy trąby powietrzne.

Dwa tygodnie temu nad Nowym Sączem przeszła trąba powietrzna. W Krakowie grad poobił ludziom samochody...

Ta gradzina była wyjątkowo duża. W rejonie Tomaszowa Mazowieckiego spadł grad o średnicy 13 centymetrów. To był największy

grad, jaki w Polsce do tej pory zanotowano.

Co się dzieje z klimatem?

Na początku zastrzegę: to nie jest tak, że trąby powietrzne czy grad są nowym zjawiskiem. One były obserwowane w Europie, również na terenie Polski, od wieków, zachowały się zapiski w kronikach. Ale to prawda: teraz notujemy większą częstotliwość. Zdania, dlaczego, są różne. Niektórzy uważają, że powód jest banalny - po prostu w dobie rozwiniętej technologii i ogólnodostępnych baz danych, gdzie każdy, również amator, może zamieszczać informacje o występowaniu takich zjawisk, mamy więcej obserwacji. Inni są przekonani - i też nie możemy tego wykluczyć - że takich gwałtownych zjawisk naprawdę jest teraz znacznie więcej. I że jest to związane z ocieplaniem klimatu.

Bo co do tego, że ocieplenie jest faktem, nie ma w środowisku wątpliwości?

Nie, bo to wynika z pomiarów. Od rewolucji przemysłowej średnia temperatura na kuli ziemskiej wzrosła o ponad jeden stopień Celsjusza. Ciężko polemizować z faktami. Ale można już polemizować - i część klimatologów to robi - z czego te zmiany klimatu wynikają. Czy są naturalnym, cyklicznym zjawiskiem czy efektem ingerencji człowieka.

A jakbyśmy tak zniknęli z tej planety? Nie byłaby piękniejsza?

Na początku pandemii koronawirusa po sieci krążyło zdjęcie - fake'owe - delfinów, które wpłynęły do opustoszałej od ledwie paru dni czy tygodni Wenecji. Otóż to nie tak. Nasz wpływ na przyrodę można porównać do rozpędzonej lokomotywy. W kwestii klimatu nie jesteśmy w stanie działać ad hoc. Jeśli nagle wyginie albo - w bardziej optymistycznej wersji - dokonamy radykalnych zmian na korzyść planety, zmiany z tym związane nie nastąpią natychmiast. Na pewno nie w kilka lat, nie mówiąc o kilku tygodniach. Inna sprawa, że my wciąż - w wielu dziedzinach, a w klimatologii na pewno - mamy wiele do zbadania. I być może przecenimy swoją rolę. Jesteśmy w podobnym wieku, więc pewnie pamięta pani z dzieciństwa - mówię o latach dziewięćdziesiątych - jak straszono nas dziurą ozonową?

Słyszałam, że dziura się skurczyła.

Tak, jest lepiej. Ale wciąż nie wiemy z całą pewnością, czy to efekt globalnych porozumień i regulacji, które weszły w życie w latach dziewięćdziesiątych czy może zachodzi w atmosferze jakiś naturalny proces, którego nie jesteśmy w stanie uchwycić i zrozumieć. Bo choć zasób naszej wiedzy jest spory, to jest wciąż wiele niewiadomych.

Ze zmian klimatycznych pozostaje jeszcze wrażenie, że skraca nam się wiosna i jesień. No właśnie: wrażenie czy fakt?

Być może nie zgodzi się ze mną część naukowców, ale odpowiem, że to coś więcej niż wrażenie. Klasyczna klimatologia z początku XX wieku wyróżnia dla naszego regionu sześć pór roku - poza wiosną, latem, jesienią, zimą również dwie pory przejściowe: przedwiosnie, czyli łagodne przejście z okresu zimowego do wiosny i przedzime. Teraz te przejściowe pory roku zatarły się, pogoda zmienia się dynamicznie. W poniedziałek mamy mróz, a już w czwartek - plus kilkanaście stopni, bo nagle następuje gwałtowny napływ mas powietrza z południa. I to również jest konsekwencją globalnego ocieplenia i zmian w rozkładzie pola ciśnienia w Europie i nie tylko.

Konsekwencja zmian klimatycznych są też susze i powodzie. Jak to możliwe, że dwa przeciwstawne zjawiska są konsekwencją tego samego?

Właśnie niekoniecznie przeciwstawne. W jednym momencie, na jednym obszarze, może występować i susza, i powódź. Już tłumaczę: jeśli chodzi o suszę, mamy kilka etapów - suszę atmosferyczną (wynikająca z krótkotrwałego deficytu opadów), rolniczą (gdy wody zaczyna brakować roślinom), dopiero później hydrologiczną (gdy długo-trwałe obniża się poziom wody w rzekach i jeziorach) i hydrogeologiczną (kiedy zaczyna brakować jej pod ziemią - zaczyna się od tego, że wysychają studnie). Te dwa ostatnie stadia - szczególnie niepokojące - nie są zjawiskiem jednorocznym, krótkofalowym. Rozwijają się przez lata. I tak naprawdę my w Polsce - szczególnie w centralnej, na terenie województw łódzkiego i wielkopolskiego - suszę mamy już od połowy lat dziewięćdziesiątych. Według niektórych prognoz te obszary za kilka dekad zamienią się w stepy.. ©©

CV



FOT. ARCHIWUM

DR BARTŁOMIEJ PIETRAS

Pracownik Instytutu Geografii Uniwersytetu Pedagogicznego. Prowadzi zajęcia z klimatologii, meteorologii synoptycznej i zmian klimatu.

Akcja Specjalna Wakacyjnej Trasy Dwójki

Wakacyjna Trasa Dwójki szykuje wielką ucztę muzyczną. W Świnoujściu wystąpią topowe gwiazdy muzyczne

Wakacje rozkręcają się, co oznaczają, że przed nami coraz ciekawsze wydarzenia muzyczne. Jednym z nich jest Wakacyjna Trasa Dwójki. Mnóstwo koncertów w najpiękniejszych miastach Polski, wspaniała publiczność, światowej sławy artyści oraz niezapomniane widowisko na scenie. To trzeba zobaczyć! Za nami dwa koncerty przygotowane przez Dwójkę. Pora na trzeci przystanek. Już w najbliższą sobotę 10 lipca artyści zawiatają do pięknego Świnoujścia. Wydarzenie będzie transmitowane na kanale TVP2. Start o godzinie 20:40.

Mragowo oraz Żywiec wciąż wspominają cudowne chwile, jakie zaserwowali muzyczni artyści w ramach tegorocznej Wakacyjnej Trasy Dwójki. Szykuje się trzeci, wyjątkowy koncert - w Świnoujściu. 10 lipca nadmorska miejscowość zo-

stanie wypełniona muzycznymi dźwiękami.

Świnoujście trzecim przystankiem na trasie Dwójki
Mieszkańcy Świnoujścia oraz przybyli goście będą mogli wziąć udział w muzycznej podróży przez całą Polskę. Zapowiada się jeden z najbardziej słonecznych przystanków na Wakacyjnej Trasie Dwójki. Repertuar zaskakuje. Na scenie zobaczymy zarówno polskich artystów, jak i zagranicznych muzyków. O tym będziemy mogli przekonać się już w najbliższą sobotę 10 lipca. Zaśpiewają muzycy światowego formatu. Do tego zobaczymy spektakularne efekty wizualne, multimedia, pokaz światła i dźwięków oraz widowiskowe układy taneczne. Tam po prostu trzeba być!

Na scenie wyjątkowe gwiazdy
Zapowiada się wspaniała zabawa. Koncert rozpocznie spora

dawka młodości i talentu. Zobaczmy energetyczne show w wykonaniu Roksany Węgiel. Niewiele później odbędzie się żywiołowy występ Viki Gabor. To oznacza potężne doładowanie energii od młodej artystki, która rozkochwała w sobie serca Polaków. Oczywiście nie zabraknie zagranicznej gwiazdy wieczoru. Występ rewelacyjnego Thomasa Andresa będzie niespodzianką dla mieszkańców Świnoujścia. Artysta był niegdyś jednym z filarów legendarnej formacji Modern Talking. Dziś z powodzeniem rozwija karierę solową. W sobotę 10 lipca zaśpiewa m.in. „Cheri, Cheri Lady”, „You're My Heart”, „Sexy, Sexy Lover”, a także swój najnowszy singiel „Cosmic rider”. Co ciekawe, będzie to światowa premiera telewizyjna tego utworu. Warto więc wspólnie z muzykiem przeżyć te wspaniałe chwile przed sceną lub telewizorem. Organizatorzy przygotowali

także dawkę przyjemności dla miłośników disco i biesiadnych klimatów. Scenę rozgrzeją zespoły: Bayer Full, Power Play, Defis czy Camasutra. To nie koniec niespodzianek. Zaplanowano także występ znakomitego Pawła Skiby. Artysta wykona „Białą mewę”, a w duecie z Dagmarą Jaworską – hity „Chałupy welcome to” i „Dziewczyna ratownika”.

Konkursy i nagrody

Koncert w Świnoujściu poprowadzą wspaniały duet w składzie: Małgorzata Tomaszewska i Aleksander Sikora. Back-stage przejmie Małgorzata Opczowska i Norbi. Nie zabraknie niespodzianek dla widzów TVP2. Organizatorzy przygotowali interaktywne konkursy i zabawy. To doskonała okazja, aby pozdrowić bliskich, podzielić się rodzinnymi zdjęciami lub przesłać krótkie filmiki z wakacji. Autorzy najciekawszych produkcji otrzymają atrakcyjne nagrody.

0010203710



Dom rodzinny, ale niespodziewa Dzieci powrócą, jeżeli dorośli si

Katarzyna Piojda
katarzyna.piojda
@polskapress.pl



Ludzie

- Odebrano mi dzieci. To zemsta za to, że składałam skargi na opieszałość pomocy społecznej i innych instytucji - mówi bydgoszczanka. A w instytucjach przekonują, że nie było innego wyjścia.

Kobieta ma 40 lat i sama wychowuje dwoje nastoletnich dzieci. Wcześniej mieszkali w różnych miejscach, choćby na terenie ogródków działkowych w Bydgoszczy. Miasto parę lat temu przyznało im mieszkanie ze względu na trudną sytuację.

Przez pierwsze lata w nowym mieszkaniu matka i dzieciom żyło się spokojnie. - Pracowników socjalnych, którzy mieli pomagać, gmina też nam przyznała. Wtedy przestało być spokojnie - dodaje kobieta. - Pokonałam nowotwór, leczę się psychiatrycznie. Tacy, jak ja, powinni mieć ciszę gwarantowaną, a mnie właśnie jej brakuje najbardziej.

Od lat nie pracuje, jak podkreśla, ze względu na choroby. - Posiadam drugą grupę niepełnosprawności. Przyznano mi 156 złotych zasiłku stałego z ośrodka. Dochodzi dwa razy 500 plus na dwójkę moich małolatów i alimenty - 950 zł. Dostajemy też po 110 zł na dożywianie.

Bez taty

Ośrodek pomocy społecznej przekazuje nie tylko zasiłki. Trzyosobową rodzinę odwiedza sporo osób. Wcale nie z rodziny, bo bydgoszczanka nie ma bliskich krewnych, zaś dzieci prawie w ogóle nie mają kontaktu z ojcem. Przychodzi natomiast m.in. kurator społeczny (pomaga zajmować się wychowywaniem i resocjalizacją osób tego wymagających), pracownik socjalny, tzw. zwykły z ośrodka opieki społecznej oraz asystent rodziny, mający wspierać dorosłych podopiecznych w opiece nad ich dziećmi, ale również w sprawach codziennych.

40-latką uważa, że wsparcie instytucji funkcjonuje jedynie w teorii. - Socjalni i wszyscy



Niektórzy myślą, że rodzina wygląda, jak z obrazka. Tyle, że ten obrazek w rzeczywistości jest zniekształcony

inni zamiast nam pomagać, szkodzą - przekonuje kobieta. I opowiada, że zwady zaczęły się wiosną bieżącego roku. Jej zdaniem, właśnie z powodu pracowników socjalnych i spółki.

Akcja z gazem

- Poczułam w mieszkaniu ulatniający się gaz. Zadzwoeniłam do administracji, ale problem zbagatelizowała. Gazownicy także nie chcieli się pofatygować. Powiadomiłam wreszcie moją panią socjalną o zagrożeniu i ona zadzwoniła do gazowni. Przyjechało pogotowie gazowe. Ekipa nawet nie włączyła wykrywacza gazu, bo diody się nie świeciły. Panowie uznali, że gaz się nie ulatnia. Protokołu z przeprowadzenia kontroli nie dostałam, chociaż o niego się upominałam.

Samotna matka nie dała za wygraną. - Wszyscy lokatorzy naszej kamienicy znaleźli się w niebezpieczeństwie. Gdyby gaz wybuchł, budynek wyleciałby w powietrze. Wezwałam fachowca z ogłoszenia. Od razu po wejściu do domu poczuł gaz. Musiałam dać mu ostatnie nasze pieniądze

za prywatną wizytę, ale trudno. Ponownie przyjechali pracownicy z gazowni i potwierdzili, że gaz skądś się wydobywa. Zakreślił nam dopływ gazu.

Magdalena Marszałek, rzecznik Administracji Domów Miejskich w Bydgoszczy, przedstawia inną wersję. - W kwietniu otrzymaliśmy informację z ośrodka pomocy o tym, że we wspomnianym mieszkaniu, zajmowanym przez podopieczną ośrodka, wykryto przeciek gazu, co skutkowało jego odcięciem. W trybie pilnym zlecieliśmy naprawę.

Kocioł bez przeglądu

Nieszczelność została usunięta. - Najemczynie otrzymała wszystkie niezbędne dokumenty umożliwiające przywrócenie gazu i ponowny montaż licznika. Został o tym poinformowany ośrodek pomocy społecznej. Do chwili obecnej, pomimo monitu, nie dostaliśmy informacji o ponownym podłączeniu. To natomiast jest nam potrzebne do wykonania przeglądu kotła - kontynuuje Magdalena Marszałek.

O kotle rzeczniczka ADM też wspomina: - W maju 2020 roku

od tej samej najemczynie odebraliśmy zgłoszenie o problemach związanych z piecem. Na miejsce pojechał pracownik techniczny z serwisantem. Potwierdzili awarię i zalecili wymianę kotła. Jeszcze w maju 2020 piec został wymieniony i ponownie uruchomiony. Najemczynie potem cały czas miała wątpliwości, co do prawidłowości jego działania. To skutkowało kilkukrotnymi wizytami serwisanta oraz pracowników u pani. Ich wizyty nie potwierdziły tych obaw.

Samotna kobieta nie tylko z działań administracji i gazowni jest niezadowolona. Zaznacza, że jej dzieci nie są orłami w szkole. - Sąd rodzinny o moich problemach z wychowaniem dzieci wie. O moich psychiatrycznych też. Fakt,

Czworo dzieci zostało odebranych ojcu, który trafił do aresztu za niezapłaconą karę. Dzieci szybko wróciły do taty

z województwa lubuskiego

dzieci przeszły do następnych klas, ale żeby podciągnąć oceny, musiałabym non stop pilnować ich przy lekcjach. Nie wykonalne. Po to przyznano nam asystenta i kuratorów, żeby nam pomagali. Odbębnią jedną wizytę na 2-3 miesiące i uznają swoją pracę za prawidłowo wykonaną. Cała ta ekipa niby-specjalistów nie interesuje się moimi dziećmi i mną, tylko papierologią.

Telefon do szefostwa

Bydgoszczanka podaje przykłady: - Ani razu nie skontaktowali się z nauczycielami moich dzieci. Gdy zmienił się jeden kurator i przyszedł na pierwszą wizytę, nawet nie wiedział, ile dzieciaki mają lat. Taka jest prawda. Jak mi się coś nie podoba, to reaguję. Dzwonię ze skargami albo piszę do kierownictwa czy dyrekcji.

Albo nagrywa. - Chociażby niepracujące socjalne - precyzuje. Panie z ośrodka pomocy społecznej, do jakiego czasem muszę podejść, zamiast siedzieć w biurach albo odwiedzać podopiecznych, spotykają się grupką na papierosach i plotkują. Filmik, przedstawiający

panie w akcji, wstawiłam do internetu.

I dodaje: - Potem ci skarceni przez szefostwo pracownicy socjalni czy instytucji robią nam naloty. Z zemsty!

Takiego nalotu - jak określa 40-latką - jeden kurator dokonał krótko przed zakończeniem roku szkolnego. - Wróciłam akurat do domu, gdy zapukał do drzwi. Zobaczył, że się pakujemy. Wyjaśniłam, że lato spędzę z dziećmi na działce nad wodą, bo znaleźliśmy fajną do wynajęcia. Powiedziałam kuratorowi jeszcze, że ani jemu, ani żadnemu socjalnemu nie podam nowego tymczasowego adresu. Jak się przeprowadzimy i zdomowimy, to wyślę pismo z taką informacją jedynie do sądu rodzinnego.

Nici ze wspólnych wakacji

Przez następne dni kobieta z dziećmi przygotowywali się do wyjazdu na działkę. - Kupiłam młodszemu pletwy. Cieszyliśmy się, że przez dwa miesiące będziemy na wsi, że będziemy mieć własne ogródki z ogródka i że słoneczniki tam rosną. Spodziewaliśmy się całkiem fajnych plonów.

Nie spodziewała się innego obrotu spraw. - Tydzień temu, akurat w piątek, tuż przed wyjazdem na działkę, znowu usłyszałam pukanie do drzwi - opowiada dalej czytelniczka. - To obcy ludzie w asyście policji przyszli po moje dzieci i je siłą odebrali. Dzieci płakały. Widziały, jak jestem szarpana przez tych ludzi. Nikt nie chciał mi powiedzieć, dlaczego nas rozłączają.

W Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Bydgoszczy zaprzeczają, jakoby w kamienicy, w której mieszka rodzina, tego dnia rozgrywały się dantejskie sceny. Wszystko miało odbyć się bez hysterii. I kobieta miała znać powody.

Dla dobra sprawy

Przedstawiciele opieki społecznej nie mogą przekazać szczegółów ze względu na dobro sprawy, no i przepisy. - Z uwagi na realne zagrożenie bezpieczeństwa, zdrowia i życia dzieci, będących pod opieką matki, sąd, w oparciu o materiał dowodowy zebrany w sprawie, wydał postanowienie o umieszczeniu małoletnich w pieczy zastępczej, uznając takie rozwiązanie za najwłaściwsze - mówi Marta Frankowska, rzecznik MOPS.

anie bez dzieci. ę zmienia?

Rzeczniczka kontynuuje: - Nasi pracownicy podjęli działania w trybie natychmiastowym. Aktualnie dzieci są w pieczy zastępczej na terenie Polski.

Rodzeństwo trafiłoby do domu dziecka czy innej placówki opiekuńczo-wychowawczej w Bydgoszczy, ale zabrakło miejsc. W Kujawsko-Pomorskiem też nie było ich dla dwójki dzieci. Efekt: dzieciaki od paru dni przebywają w placówce daleko poza naszym województwem. Do takich sytuacji dochodzi wówczas, gdy należy zrealizować postanowienie sądu w trybie niecierpiącym zwłoki, a na terenie naszego województwa nie znajdziemy miejsca, w którym rodzeństwo może być razem.

Decyzja bez uzasadnienia

Podobne przypadki zdarzają się i w regionie, i w Polsce. 37-letnia pani Ewa z województwa dolnośląskiego samotnie wychowywała dziewięcioro dzieci. Jeszcze pod koniec kwietnia rodzina mieszkała razem. Nagle matka dostała postanowienie z sądu o umieszczeniu dzieci w placówce. Ponoć bez uzasadnienia. Najstarsze ma 17 lat, najmłodsze - 15 miesięcy. Pracownicy centrum pomocy rodzinie zjawili się po gromadkę. Nawet one się płakały.

Za sprawą stała kuratorka. Rodzinę odwiedziła zaledwie cztery razy. Widocznie wystarczyło, aby ocenić, że dzieci się nie uczą, a w domu jest brudno. Znajomi 10-osobowej rodziny byli oburzeni. Wójt i GOPS też się zdziwili. Stanęli po stronie samotnej matki.

W czerwcu siostry i bracia wrócili do mamy - tylko na parę

dni, ale jest szansa, że niebawem powrócą na stałe.

W województwie łódzkim pięcioro dzieci w wieku od roku do 11 lat zostało odebranych matce. Rodzina, tak samo jak ta z Bydgoszczy, miała asystenta. Znowu: nie było jednego incydentu, który przesądziłby o losach dzieci pani Renaty. W sądzie tłumaczono: - Nie ma tutaj zachowań patologicznych. Z drugiej strony rodzina od kilku lat jest objęta nadzorem kuratorskim, więc niepokojące sygnały dotyczące dzieci były.

Wychowanie w rodzinie

Czasem Rzecznik Praw Dziecka angażuje się w rozwiązywanie konfliktu. 8-latkę ma mamę Polkę i tatę Austriaka. Odebrano im prawa rodzicielskie. Dziewczynka zamieszkała w Polsce, u babci. Tu ma starszego brata, tu chodzi do szkoły i ma koleżanki i kolegów. Sąd Apelacyjny w Warszawie nakazał jednak wydać 8-latkę do austriackiego domu dziecka.

- Nie rozumiem, jak sąd apelacyjny mógł uznać, że dziewczynce będzie lepiej w domu dziecka niż u kochającej rodziny - przekonywał Mikołaj Pawlak, RPD. - Z Konwencji o prawach dziecka wynika jedno z podstawowych praw: do wychowania w rodzinie.

Jeśli dziecko z różnych powodów nie może mieszkać z rodzicami, a nikt z rodziny nie może zapewnić mu opieki, uruchamiana jest machina. Pracownik socjalny wraz z policjantem, lekarzem lub ratownikiem medycznym interweniuje w sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia dziecka.

W nagłych przypadkach nie wolno czekać na decyzję sądu, lecz działać. Kluczową rolę odgrywa pracownik socjalny. - Wręcza rodzicom lub opiekunom pisemne pouczenie o możliwości złożenia zażalenia do sądu opiekuńczego - wyjaśniają w jednym z ośrodków pomocy społecznej. - Po przewiezieniu dziecka pracownik socjalny odbiera na piśmie potwierdzenie przyjęcia dziecka przez osobę najbliższą, rodzinę zastępczą albo placówkę opiekuńczą. Potem pracownik socjalny musi niezwłocznie powiadomić o tym sąd opiekuńczy. Ma na to 24 godziny od chwili umieszczenia dziecka poza domem.

Inny dom

Najwyższa Izba Kontroli: - Zapewnienie dzieciom pieczy zastępczej w rodzinach zastępczych, rodzinnych domach dziecka i placówkach opiekuńczo-wychowawczych należy do zadań własnych powiatu. W pieczy zastępczej przebywa w Polsce ponad 70 tysięcy dzieci. Co roku kilkanaście tysięcy kolejnych dzieci w wieku do lat 18 trafia do pieczy zastępczej, a kilka tysięcy wraca do rodzin naturalnych.

Niepełnoletni są umieszczani w innych domach, bo w ich domach źle się dzieje. Jak wskazuje NIK, prawie 42 procent spraw dotyczy uzależnienia rodziców, 28 proc. - bezradności w sprawach opiekuńczo-wychowawczych, a przemocy w rodzinie - niespełna 4 proc.

W przypadku bydgoszczanki uzależnienie raczej nie występuje. Przemoc też chyba nie. Bezradność - ponoć tak. ©



Dzieci oderwane od rodziny zawsze przeżywają dramat, niezależnie od tego, jacy rodzice byli

ARTYKUŁ SPONSOROWANY



Tysiące mężczyzn po pięćdziesiątce poprawiło swoje możliwości seksualne

Nowy środek na POTENCJĘ dla mężczyzn 50+



Wyprodukowany specjalnie dla mężczyzn w wieku dojrzałym bije rekordy popularności za oceanem. Nazywany afrodyzjakiem XXI wieku może poprawiać zdolności seksualne, naturalnie wzmacniać libido i erekcję.

Z problemem braku (lub niepełnej) erekcji milionów mężczyzn na świecie postanowili rozprawić się naukowcy z ośrodka w Houston. Na podstawie analiz wytypowali najczęstsze przyczyny impotencji, a następnie poszukali najlepszych, naturalnych sposobów, które pozwolą z nimi zaważyć. I tak stworzyli **preparat, który łączy w sobie 5 najsilniejszych substancji mogących stymulować erekcję**. Środek, który składa się w 100% z naturalnych wyciągów roślinnych (w przeciwieństwie do sztucznych dopalaczy działających krótko i doraźnie).

5 naturalnych substancji mogących stymulować erekcję

Pan Marcin W. z Krakowa był jednym z tysięcy mężczyzn w Polsce, których dotknął problem spadku libido i braku erekcji. Oto jego relacja:

Mam 57 lat, żonę, dwójkę dorosłych dzieci. Problemy ze wzrodem zaczęły się u mnie od dolegliwości prostaty. Z początku myślałem, że to chwilowe, ale niestety, chęć do seksu spadała, nie miałem wzwodu i stresowałem się. A moja żona lubi seks! Czułem, że zawodzi ją na całej linii, że nasze życie intymne gaśnie. Niektórych środków nie chciałem brać ze względu na nadciśnienie. No ale co ma zrobić facet, któremu nie staje? Samoocena leci w dół, zacząłem samotnie sączyć herbatę wieczorami. A moja żona zmieniła się w prawdziwą jedzę, biegła tylko po domu i trząsała garnkami. Czułem się jak niepełnosprawny staruszek...

Któregoś dnia przeczytałem w gazecie, że poszukują chętnych do wypróbowania nowego preparatu na potencję. I zgłosiłem się. Zwłaszcza, że pisali iż mogą brać go osoby z problemami prostaty i innymi dolegliwościami dyskwalifikującymi i stosowanie niektórych środków. Po kilku dniach dostałem preparat pocztą. Dyskretnie opakowany w zwykłe, szare, tekturowe pudełko. Zacząłem brać, jak pisali: jedną tabletkę rano, drugą wieczorem. I stał się cud! [śmiech]

Już na początku stosowania, wieczorem, poczułem, jak narasta we mnie ochota na seks. Jakiś taki entuzjazm we mnie wstąpił i energia. Po-czułem, że coś zaczyna się dziać „tam na dole”. Tego dnia uprawiałyśmy seks jak dawniej, a nawet lepiej, bo mogłem długo. I tak już zostało! Moja żona znów chodzi zadowolona. Dobrze jest!

W jaki sposób preparat może pomóc odbudować i wzmacnić mechanizm erekcji?

Działanie preparatu z Houston jest dogłębne i długotrwałe. Nie wywołuje sztucznej erekcji (co w przypadku popularnych metod może być bolesne), ale **może wspomagać cały mechanizm erekcji i odbudowywać męskie libido** (wspomaga zwiększanie naturalnej produkcji testosteronu w organizmie).

Preparat w założeniu ma działać na TRZECH głównych płaszczyznach: 1) **zwiększanie produkcji tlenu azotu**, który odpowiada za prawidłowy dopływ krwi do penisa i nasilenie erekcji; 2) **wzmacnianie erekcji i lepsze jej kontrolowanie** oraz wydłużanie czasu jej trwania poprzez zwiększanie ukrwienia ciał jamistych i wspomaganie utrzymania na stałym poziomie stężenia cGMP; 3) **poprawa libido i wydolności seksualnej** (m.in. zawiera **peruwiański korzeń roślinny Lepidum meyenii** - skuteczny afrodyzjak zwiększający doznania seksualne, stosowany przez starożytnych Inków). W efekcie mechanizm erekcji może zostać **zregenerowany** za pomocą naturalnych i bezpiecznych dla zdrowia ekstraktów roślinnych, a mężczyzna może mieć **możliwości seksualne takie, jak miał w młodości!** Bez chemii i sztucznego pobudzania, jak to ma często miejsce w wypadku wielu innych dostępnych na rynku środków.

Dla kogo jest preparat?

Preparat został stworzony specjalnie z myślą o mężczyznach DOJRZAŁYCH, w tym cierpiących na dolegliwości układu krążenia czy prostaty. Nie powoduje działań niepożądanych, ponieważ nie wywołuje erekcji sztucznie, ale może wspomagać jej mechanizm. Mogą go stosować też młodszy mężczyźni.

Preparat w Polsce jest dostępny wyłącznie w sprzedaży tel. Zamawianie jest dyskretne, nie trzeba wcześniej nic płacić - dopiero w momencie odbioru przesyłki. Dodatkowo pierwsze 100 osób otrzyma dofinansowanie producenta!

SPECJALNE DOFINANSOWANIE NA ORYGINALNY PREPARAT

Suplement diety



Pierwsze 100 osób, które zadzwoni do 12 lipca 2021 r., dostanie **73% ZNIŻKĘ!** Otrzymasz wówczas naturalny preparat wspomagający odbudowanie potencji i wzmacnianie erekcji **w promocyjnej cenie (przesyłka GRATIS!)**

ZADZWOŃ: 61 300 33 62

Od pon. - nd. w godz. 8:00-20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

*Szczegóły oraz informacje dotyczące procedury zwrotów i reklamacji dostępne są pod adresem: www.grouptcm.com

Mateusz Damięcki: Lubię wychodzić ze „swojej” szuflady

Paweł Gzyl

pawel.gzyl@polskappress.pl



Gwiazda

Mateusza Damięckiego możemy właśnie oglądać w kinach w filmie „Lokal zamknięty”. Nam aktor opowiada, czy znane nazwisko ułatwiło mu karierę.

„Lokal zamknięty” to pierwszy polski film podejmujący temat pandemii - i to w konwencji komedii. Skąd taki pomysł?

Zdawaliśmy sobie sprawę, że o pandemii będzie się długo mówiło i to na serio, dotknęła przecież tak wielu z nas. Jak to jednak zwykle bywa, wszystko, co jest powodem smutku i zgrzyoty, człowiek w odruchu autoimmunologicznym stara się ośwoić, zelżyć, obrócić w żart. Każdy z nas jest już zmęczony, mamy dosyć tego stanu zawieszenia, atmosfery wszechogarniającego strachu. Przyszła więc najwyższa pora na to, by z całej tej sytuacji pożartować. Choć sama produkcja filmu była poważną sprawą, zdawaliśmy sobie sprawę, że robimy coś, żeby ten balon wreszcie przebić.

Początkowo film nosił tytuł „Zaraza w domu miłości”. Dlaczego to się zmieniło?

Tytuł miał być dowcipnym nawiązaniem do głośnej powieści Marqueza „Miłość w czasach zarazy”. Bardzo nam się on wszystkim podobał. Ostatecznie jednak został zmieniony pod wpływem sugestii dystrybutora. Jak się nad tym dłużej zastanowić, to ma to sens: filmy ze słowami „pandemia” czy „zaraza” w tytule przez długi czas mogą być trudne do sprzedania. To są prawa, którymi rządzi się rynek i nie można sobie ich ot tak zmienić. W końcu reżyser wymyślił nowy tytuł. Również niejednoznaczny. Uważam, że zabawny, pasuje.

Kreśliście w warunkach obostrzeń. Jak to było?

Plany filmowe zostały początkowo wyłączone z pracy. Jeszcze gorsza sytuacja zaistniała w teatrach. Dostaliśmy mocno po głowie. Kiedy więc lockdown został poluzowany, od razu ruszyły prace nad filmami i serialami. Kreśliśmy w takich samych warunkach, w jakich pracowała cała Polska: staraliśmy się trzymać dystans, nosiliśmy maseczki i wietrzyliśmy pomieszczenia. Nie przywykliśmy jednak do tego typu pracy. Przecież kręcenie filmu polega na bliskim kontakcie. Często trzeba swobodnie porozmawiać czy wymienić uwagi. A niektóre sceny wymagają bliskiego kontaktu fizycznego. Jak więc w tych warunkach zagrać pocałunek? Trzeba było realizować założenia scenariusza, więc musieliśmy się na pewien czas wyłączyć z tych obostrzeń. Ale byliśmy nieustannie testowani i - na szczęście nikt nie zachorował. Kreśliśmy oczywiście w tempie ekspresowym.

Czym była dla pana możliwość pracy po długim okresie lockdownu?

Czymś zbawiennym. Ja byłem przez długi czas zamknięty w domu. Wisiła nad nami wielka niewiadoma i zastanawiałem się, jak to wszystko będzie kiedyś wyglądało. Praca była więc formą terapii. Wreszcie można się było spotkać i pogadać z ludźmi. I znów okazało się, że mam świetną pracę, zawód, którego nie zamieniłbym na żaden inny.

„Lokal zamknięty” ma trochę teatralną formę. Jak się pan odnalazł w takiej konwencji?

Bardzo się cieszę, że Krzysztof Jankowski napisał ten tekst w takiej formie, bo nosi on rzeczywiście znamiona spektaklu. Zasada trzech jedności - miejsca, czasu i akcji nie jest przestrzegana co prawda restrykcyjnie, ale spokojnie można byłoby ten utwór wystawić na scenie. Dzień po dniu obserwujemy bohaterów i jak zmieniają się relacje między nimi. To wręcz laboratoryjna sytuacja, dzięki której możemy się przyjrzeć granicom przez siebie

postaciom. Oczywiście to jest komedia i rządzi się swoimi prawami. Dotyka jednak poważnych tematów funkcjonowania ludzkiej natury w kuriozalnym anturazie izolacji w jednym miejscu. I właśnie ten pomysł wydał mi się najciekawszy: kilka osób zostaje zamkniętych na 10 dni w agencji towarzyskiej - czyli w miejscu, gdzie zazwyczaj spędza się znacznie mniej czasu.

Gra pan chyba najmniej sympatyczną postać w filmie, policjanta. Trudno się wcielić w kogoś takiego?

Gdy łatwo jest zagrać jakąś postać, to znaczy, że to jest żadne zadanie aktorskie. Im trudniejsze zadanie się dostaje, tym wykonanie bardziej satysfakcjonujące. Oczywiście aktor, grający postać, zawsze zdany jest na własne doświadczenia - korzysta z tego, z czym zetknął się w życiu. Ale to przecież nie może wystarczyć. Konstruując mojego policjanta, musiałem stworzyć człowieka dalekiego od siebie, ale nadal na miarę własnej wyobraźni i możliwości. Była to ogromna przyjemność, choć mój bohater nie jest miły. To jest tego typu postać, która, kiedy się uśmiecha, to wszyscy wokół przestają się uśmiechać. Dlaczego jest policjantem? Bo lubi bić innych - taką ma motywację. Mam nadzieję, że niewielu prawdziwych policjantów podziela pasję stworzonej przeze mnie i reżysera postaci, choć zapewne kilku by się znalazło. Budując tego fikcyjnego bohatera, trudno było również wyrwać go z kontekstu otaczającej nas rzeczywistości. Zarówno tej w kraju, jak i za granicą. Od jakiegoś czasu kwestia brutalności policji jest bowiem poważnym problemem. To są demony, które nagle wyłażą z ludzi, a pandemia temu najwidoczniej sprzy-

Ojciec mówił mi, że jeśli zdecyduję się na ten zawód, to muszę mieć bardzo twardą skórę i dużo cierpliwości

ja. Uderzamy więc też w nieco poważniejsze tony.

W jednym z wywiadów powiedział pan: „Dzisiaj szukam w kinie przede wszystkim radości i odprężenia”. „Lokal zamknięty” wpisuje się w to nastawienie?

Tak. Twórcom komedii stawia się najczęściej większe wymagania niż twórcom dramatu. Nauczyłem się tego w teatrze. Nie odejmując nic z ambicji i umiejętności poważnym dramaturgom: sprawić, by widz płakał jest łatwiej niż sprawić, by się roześmiał. A widz przecież przychodzi do teatru, by pozbyć się problemów i zmartwień. Zapomnieć. Dlatego łatwiej jest go wzruszyć niż rozbawić. Oczywiście ilu ludzi, tyle oczekiwań i gustów. Ale zrobić komedię, która odniesie sukces, jest trudniej niż zrobić poważny spektakl. Ja sam lubię się pośmiać. Na planie jednak skupiam się na sobie i na relacjach mojej postaci z innymi. Lubię szukać też drugiego dna, unikam powierzchowności. Tak było i tym razem. Podczas pracy nad „Lokalem” obserwowałem kolegów i koleżanki. Nikt nie odpuszczał. Wszyscy graliśmy do tej samej bramki - do celu założonego przez reżysera. Jak to wyszło, oceniam już widzowie.

Pochodzi pan z wielopokoleniowej rodziny aktorskiej. Co dało panu wzrastanie w takim środowisku?

Pewność, że aktorstwo to nie jest jedynie dobra zabawa. Niektórzy myślą, że ten zawód na tym polega. Tak, to prawda, ale tylko częściowo. Światem rządzi zasada harmonii. Jeśli więc zawód aktora to zabawa, to musimy przyjąć do wiadomości, że za tę zabawę trzeba zapłacić. Obserwując mojego ojca, stryja czy dziadków, widziałem to, co przynosiło im radość, ale dostrzegałem też tę drugą stronę. Sam doświadczyłem potem tego niejedną raz. Ojciec często mi mówił, że jeśli zdecyduję się na wykonywanie tego zawodu, to muszę mieć bardzo twardą skórę, wiele cierpliwości w sobie. Muszę pamiętać, że nie zawsze jest tak

kolorowo, jak wszystkim namokoło się wydaje. Miał rację. Pamiętam, że kiedy miał dużo pracy, to w ogóle nie było go w domu. Ale pamiętam też momenty, kiedy tej pracy nie było wcale, a on musiał wyjechać do Stanów zając się budowaniem domów. Bo takie jest życie.

Nie zniechęciło to pana?

Nie. Rodzice starali się mnie ochronić przed złem całego świata. Dlatego o wiele częściej widziałem tę jasną stronę zawodu aktora. I to było super. Dzięki temu, że często bywałem z tatą w teatrze, poznawałem to miejsce z każdej strony. A dla dziecka teatr jest chyba jedną z najbardziej magicznych przestrzeni, jakie może sobie wyobrazić. To jest trochę tak, jakby się było w przedszkolu, w którym każdego dnia coś nas zaskakuje i fascynuje. To są fantastyczne przestrzenie, które mocno kształtują dziecięcą wyobraźnię. Kiedy tata nie miał ze mną co zrobić w czasie próby, to odstawiał mnie do którejś z pracowni. A każda pracownia to inny świat. Była pracownia szewska, krawiecka, rekwizytorska. Jako dzieciak biegałem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięgałem po przedmioty, których moi koledzy nie mieli szansy dotknąć. Widziałem wielkie scenografie jeżdżące za kulisami. Wchodziłem na rusztowania i naciskałem guzik, który podnosił kurtynę. Zobaczyłem więc między maszynami do szycia, tarzałem się w skrawkach materiałów, buszowałem po szafach z kostiumami, sięga

Kiedy poszedłem na egzamin do szkoły, pomyślałem, że chłopak, który przede mną wszedł do sali egzaminacyjnej, jest tajemnicą. A tajemnica jest w kinie i teatrze bardzo ważna. Tymczasem ja w zasadzie mogłem do większości egzaminatorów powiedzieć „cześć”; z wieloma miałem wcześniej okazję pracować na planie. Kiedy rektor szkoły Jan Englert wchodził do sali, studenci patrzyli na niego jak na Boga. Tymczasem ja widziałem się z nim kilka tygodni wcześniej na planie serialu „Matki, żony, kochanki”, gdzie grał mojego ojca. Podczas jednej ze scen pływaliśmy pół dnia łódką po zalewie. Z kolei pani Anna Seniuk, która została opiekunką mojego roku, wcześniej trzykrotnie grała moją babcię w filmach. To było ciężkie. Bo kiedy zdawałem do szkoły, nie byłem już dla egzaminatorów tajemnicą. A chłopak z kolejki przede mną, który przyjechał pierwszy raz do Warszawy, miał w sobie tę tajemnicę. Egzaminatorzy patrzyli na niego jak na szkatułkę, która zaraz się otworzy i nie wiadomo, co się z niej wysypie. Wystarczyło, żeby podniósł głos, a komisja mówiła: „O, potrafi szeptać, ale potrafi też krzyknąć i ma fajną barwę głosu”. I już widziano, że nadaje się do drugiego etapu. A ja wszedłem na scenę i zanim zdążyłem otworzyć usta, miałem wrażenie, że egzaminujący już wszystko o mnie wiedzą: jak się śmieję, jak płaczę, jak wrzeszczę. Całe szczęście zachowałem zimną krew, nie spanikowałem. Starałem się udowodnić, że jeśli zostanę poddany odpowiedniej obróbce, jest we mnie jeszcze dużo materiału, z którego można wykrzesać coś ciekawego. I na szczęście komisja też to zauważyła.

Kiedy poczuł pan, że zaczyna się pana traktować jako osobny byt aktorski, a nie jako syna Macieja?

Błyskawiczne. Każda rola, którą wykonałem - była moją.

Na początku był pan postrzegany jako typowy amant. To pomagało, przeszkadzało?

Wygląd pomagał mi w zdobywaniu pracy. Moje ambicje i chęć łamania stereotypów sprawiały jednak, że chciałem zawsze wychodzić z szuflady, do której mnie włożono. Nigdy nie osiadałem na laurach i nie odcinałem kuponów. Nie byłem szczególnie szczęśliwy z tego powodu, że - sklasyfikowany jako „ładny” - mogłem grać „ładne role”, ale rozsądek prawie od początku podpowiadał mi, że nie należy obrażać się na podobne propozycje. Prawdziwym szczęściem za to była dla mnie możliwość udowodnienia, iż nie zawsze muszę być ładny na ekranie.

W jednym z wywiadów powiedział pan, że na początku kariery był „obrażony” na kino komercyjne, dopiero z czasem przeprosił się z tego rodzaju produkcjami. Co spowodowało tę zmianę?

Jako młody człowiek byłem przepełniony ideałami, które wpajano mi w szkole. Tymczasem dzięki zyskom z komercyjnych produkcji aktor może sobie pozwolić, aby od czasu do czasu zagrać coś niekomercyjnego, co być może przyniesie mu więcej satysfakcji. Dlatego nigdy nie odrzucam czegoś dlatego, że zostało sklasyfikowane jako komercyjne.

Na przykład „Tańca z gwiazdami”?

Wcześniej pięciokrotnie odmawiałem wzięcia w nim udziału, tłumacząc sobie, że nijak nie pasuję. W końcu dotarło do mnie, że tak naprawdę boję się, że nie sprostam. Że się skompromituję. Po rozmowie z producentem zrozumiałem, że dzięki programowi zarobię trochę pieniędzy, które dadzą mi to, na czym mi przecież tak bardzo zależy - swobodę. Doszedłem do półfinału. Wykonałem ciężką i satysfakcjonującą pracę. Jedynym minusem było zachowanie mediów. Niektórzy dziennikarze uznali, że skoro jestem w „Tańcu z gwiazdami”, to oni mają prawo wejść z buciorami w moje życie prywatne.

Gra pan dużo w teatrze, kinie i telewizji. Bez trudu przychodzi panu oddzielenie jednej roli od drugiej?

Jeśli mi się to udaje, to właśnie dlatego, że mam tak dużo pracy. Zawsze uznawałem, że najlepsza jest metoda „trójpółki”: uwielbiam robić trzy rzeczy na raz i mieć moment, w którym mogę nie robić nic.

Kiedy miał pan największy nawal zajęć?

Kiedy grałem w przedstawieniu „Oniegin” w Teatrze Studio, równocześnie wchodziliśmy na scenę z „Greyem” w Teatrze Polonia, grałem w „Na dobre i na złe”, a do tego przyjąłem propozycję roli w rosyjskim serialu. Rollercoaster. Leciłem na pięć dni zdjęciowych do Moskwy, potem łapałem samolot do Warszawy i zaraż po wylądowaniu wpadałem na plan „Na dobre”. Później biegłem na próbę „Oniegina”, a pod koniec dnia do Polonii na przedstawienie „Greya”. W końcu w niedzielę ostatnim samolotem leciałem do Rosji, żeby od rana walczyć na planie. Pamiętam, jak kilkakrotnie obudziłem się w trakcie lotu i nie wiedziałem, czy lecę z czy do Moskwy. Jakże to satysfakcjonujące, kiedy człowiek po takim kołowrocie zdaje sobie sprawę, że wszędzie dał radę. Wtedy ma się wrażenie, że nie ma rzeczy niemożliwych. ©©



Mateusz Damięcki urodził się w 1981 roku w aktorskiej rodzinie

AKCJA SPECJALNA LATO Z RADIEM

0310177205

latozradiem.pl

#JESTEŚMY Z WAMI

Lato z radiem 50 lat 2021

DeMono koncert online 9 lipca o godz. 20.00

sluchaj na antenie Jedynki lub oglądaj na YouTube, stronie PR1 oraz w mediach społecznościowych Polskiego Radio

PATRON MEDIALNY! Polica nami naszemisto.

Obrona Zbaraża. Czy naprawdę było tak, jak pisał Sienkiewicz?

Mariusz Grabowski
mariusz.grabowski
@polskappress.pl



Historia

10 lipca 1649 r. zaczęła się 43-dniowa obrona Zbaraża, legendarny epizod z czasów powstania Chmielnickiego. W „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza, genialnego narodowego mitotwórcy – była to obrona bohaterska i heroiczna. Czy tak było również w rzeczywistości?

Najpierw fakty: latem 1649 r., w czasie rokoszu Bohdana Chmielnickiego, armia kozacko-tatarska otoczyła Zbaraż i zgromadzone w nim oddziały polskie. Stosunek sił był następujący – ok. 10 tys. polskich żołnierzy broniło się w twierdzy należącej do rodu Wiśniowieckich przed ok. 100-120 tys. ludzi. Na czele polskiej załogi stali regimentarze Andrzej Firlej i Stanisław Lanckoroński. Faktyczne dowództwo sprawował jednak wojewoda ruski książę Jeremi Wiśniowiecki. W obozie obecni byli także Aleksander Koniecpolski i starosta krasiński Marek Sobieski.

Kozakami dowodził sam Bohdan Chmielnicki. Obłężenie rozpoczęło się 10 lipca i mimo olbrzymiej dysproporcji sił strona polska walczyła z nadludzką niemal wytrzymałością. Odpierano szturm za szturm. Na początku sierpnia, gdy w twierdzy zaczynał brakować amunicji i żywności, wysłano do króla Jana Kazimierza błagalny list z prośbą o pomoc. Jan Kazimierz osobiście stanął na czele 15-tysięcznej armii, która wyruszyła na odsiecz Zbarażowi.

Jednak królewska armia sama została zaskoczona przez siły kozacko-tatarskie pod Zborowem. Trudną sytuację uratował wówczas kanclerz Jerzy Ossoliński, któremu udało się skłonić chana tatarskiego do podjęcia rokowań. Rezultatem była tzw. ugoda zborowska, w wyniku której zwiększono rejestr Kozaków do 40 tys. i przyznając szerokie swobody Kozakom w województwach kijowskim, czernichowskim i bractawskim.

Dzięki tej ugodzie Chmielnicki 22 sierpnia 1649 r. zakończył obłężenie Zbaraża.

Jak widać, Sienkiewicz nie musiał zbyt ubarwiać opisu



Obraz Józefa Brandta „Obóz Zaporozców” pod Zbarażem. W „Ogniem i mieczem” Sienkiewicz dość wiernie opisał historię obłężenia

obłężenia. Z wielokrotności oczywiście – zgodnie z propagandową wymową powieści – od wagę strony polskiej (szczególnie Wiśniowieckiego), podobnie jak pomniejszał wszelkie pozytywne cechy Kozaków i Tatarów. Ale nie wszystko wymyślił sam – przy pracy korzystał skwapliwie z diariuszy świadków zdarzeń, podobnie jak z tekstów Samuela Twardowskiego i Wespazjana Kochowskiego.

Ale najbardziej piętno na kształcie „Ogniem i mieczem” odcisnął historyk Ludwik Kubala. To od niego Sienkiewicz zaczerpnął np. pomysł, by głównym powodem zamknięcia się wojsk polskich w warownym obozie uczynić osobistą deklarację księcia Jeremiego, który przyrzekł, że osobiście stanie do walki z Kozakami, jeżeli to właśnie Zbaraż zostanie wybrany jako miejsce przyszłego starcia. W konsekwencji „regimentarze musieli ruszyć pod Zbaraż, gdzie władza mimo nominacji królewskich miała siłą rzeczy przejść w ręce Wiśniowiec-

kiego, bo jego tylko chciało słuchać wojsko, bić się i ginąć pod nim jednym”.

Tymczasem inny historyk – Władysław Tomkiewicz wątpi w to, czy książę faktycznie był zadowolony z zamknięcia się sił polskich w Zbarażu, dodając jednocześnie, że sam Jan Kazimierz wyrażał swoją dezaprobatę związaną z wycofaniem i założeniem obozu w Zbarażu. Zwłaszcza listy pisane przez króla do Andrzeja Firleja potwierdzają duże niezadowolenie monarchy z takiego rozwoju sytuacji.

Jak to właściwie było?

Różnicami między badaniami historyków a tekstem Sienkiewicza zajęła się Anna Kryszak w tekście pod wielce mówiącym tytułem: „Jak Skrzetuski z Małym Rycerzem Zbaraż ocaili, chana i Kozaków porobili... Obraz obrony Zbaraża na kartach >>Ogniem i mieczem<< H. Sienkiewicza a badania historyków”.

Czytamy tam m.in. o dysproporcji sił między walczącymi. Okazuje się, że kozacka „czerni”, którą z taką lubością opisywał Sienkiewicz, wcale nie była jego wymysłem. „Określając dysproporcję sił, Sienkiewicz ukazał oczom czytelnika wizję nieprzeniknionej rzeszy kozacko-tatarskiej, a porównując proporcję walczących, posłużył się metaforą: >>garść przeciw krociom, wy-

spa naprzeciw morzu!<<. Historycy nie mogą pozwolić sobie na tak plastyczne ujęcie tej kwestii, dlatego istnieją rozbieżności w przytaczanych przez nich liczbach” – pisze Kryszak.

„Jeśli chodzi o siły polskie zamknięte w obozie, to rozbieżności są raczej niewielkie, szacuje się je bowiem od 9 do 15 tysięcy żołnierzy, w zależności od tego, czy liczba ta obejmuje również czeladź. O 15 tysiącach mówił także pisarz w swej powieści. Gorzej przedstawia się sytuacja, jeśli chodzi o wojska kozacko-tatarskie, tutaj liczby różnią się już znacznie. Przeważnie podawana jest liczba 300 tysięcy, ale ze względu na problemy z zaopatrzeniem takiej armii czy dowodzeniem można przyjąć, że w przyprowadzonych pod Zbaraż 21 pułkach kozackich znajdowało się 70 tysięcy Kozaków i tyleż czerni. W rezultacie można przyjąć, że 150-tysięczną armię Chmielnickiego wspierało około 40 tysięcy Tatarów” – dodaje.

Zgodnie z prawdą

Kilkutygodniowe obłężenie Sienkiewicz przedstawił w dość długim i przejmującym opisie walk. Odnotował w nim kolejne szturmowanie na obóz zbarski w konkretnych dniach, podając przy tym daty: 13, 14, 15 oraz noc 16 na 17 lipca. Rzeczywi-

ście, w tych dniach odbyły się szturmowanie na polski obóz. Kozacy zaciekle atakowali szczególnie pozycje zajmowane przez Wiśniowieckiego. Nieustępliwie walczone też na kwaterach zajmowanych przez Firleja.

„Przez całe obłężenie oddziały polskie pomagały sobie nawzajem odeprzeć ataki nieprzyjaciół. W dalszej części opisu autor powieści (...) opisuje kolejne wydarzenia, tworząc jedną ciągłą opowieść o codzienności obrońców, ukazując coraz trudniejszą sytuację obłożonych wojsk. Kolejne zatem dni były wypełnione >>zwykłą<< strzelaniną, od której >>zginęła połowa wojska<<. Nie zapomniał także o warunkach atmosferycznych, czyli o ulewach, które towarzyszyły walkom, m.in. 19 lipca, kiedy to deszcz uniemożliwił dalsze ataki, po którym Jeremi zorganizował wycieczkę 500 żołnierzy, którzy spalili hulajgrody niezwykle niebezpieczne dla obrońców” – pisze Kryszak.

Co ciekawe, pewne wydarzenia przytaczane przez Sienkiewicza znalazły swoje inspirowanie w faktycznych zdarzeniach – wymienić tutaj można moment ulewy z 8 lipca, burzy i roztrzaskania chorągwi Firleja, który ma swoje miejsce zarówno w przekazach źródłowych do-

tyczających obłężenia, jak też w odpowiednim fragmencie powieści: „Wieczorem piorun huknął w piechotną chorągiew kasztelana bełskiego, Firleja; zabił kilku ludzi, a samą chorągiew rozstrząsał na szczypki”.

Można powiedzieć, że w przypadku „Ogniem i mieczem”, a konkretnie opisu Zbaraża, Sienkiewicz trzyma się faktów ściślej niż z przypadku np. „Potopu”. Odnotowuje starcie z 10 lipca i moment walki chorągwi tatarskiej z komunikiem tatarskim w obronie księżęcego taboru; rolę procesji z Najświętszym Sakramentem w opanowaniu nastrojów żołnierzy; incydent z Burlajem, który uderzając od grobli, zaskoczył obrońców i zajął kwatery Rozrażewskiego; nie pominął także rozmów pokojowych, jakie towarzyszyły obłężeniu.

O tym zapomnijmy

A co Sienkiewicz przemilczał? Przede wszystkim dezercję. W ostatnich dniach obłężenia dochodziło do wielu konfliktów o jedzenie. W konsekwencji tego – w odróżnieniu od opisu Sienkiewicza – podczas obrony Zbaraża niektórzy z obrońców nie wytrzymywali tej sytuacji i pomimo surowych kar decydowali się na dezercję.

Inną wstydliwą dlań kwestią było opuszczenie obozu przez chłopów, którzy schronili się w Zbarażu przed siłami kozacko-tatarskimi. Pierwsza grupa, która wyszła z obozu, została otoczona przez Tatarów i ci, którzy nie przedstawiali żadnej wartości dla nich jako jasyr, zostali zabici. Mimo losów swoich poprzedników kolejna grupa chłopów była gotowa na wyjście z obozu, na co również uzyskali zgodę. Sprzeciwił się temu książę Jeremi i nakazał żywić ich z resztek wojskowych zapasów.

Sienkiewicz zmarginalizował również bitwę pod Zborowem. Czytelnicy dowiadują się o niej głównie z opowieści pana Zagłoby i to w zaledwie paru mało pochwalebnych zdaniach. Bowiem czytelnicy mają zapamiętać co innego: obrońcom zbarskim wbrew wszystkiemu udało się przeciwstawić połączonym siłom Chmielnickiego i chana krymskiego, a za Skrzetuskim mogli wyliczać, że: „dwadzieścia szturmów odparych, szesnaście bitew w polu wygranych, siedemdziesiąt pięć wycieczek”.

Bartłomiej Romanek
rwojciechowska@prasa.gda.pl



Częstochowa

W najbliższy weekend (10-11 lipca) na Jasnej Górze odbędzie się jubileuszowa, trzydziesta Pielgrzymka Rodziny Radia Maryja. Od lat ta autokarowa pielgrzymka jest największą pielgrzymką pod względem liczby wiernych, którzy gromadzą się na Jasnej Górze. To znak, że rozpoczął się szczyt pielgrzymkowy.

Jasną Górę odwiedziło w 2019 roku blisko 4 mln 400 tys. pielgrzymów. W 190 ogólnopolskich pielgrzymkach wzięło udział 752 tys. 360 osób. Na Jasną Górę przyszło 300 pieszych pielgrzymek, uczestniczyło w nich 133 tys. osób. W ubiegłym roku sanktuarium odwiedziło niespełna milion pielgrzymów, a pieszych pielgrzymek było 160 i były one znacznie mniej liczne niż w latach ubiegłych. Te liczby najlepiej obrazują wpływ pandemii na ruch pątniczy w Polsce.

W tym roku obostrzenia są nieco mniejsze, ale limit osób w przypadku zorganizowanych grup (300 osób) zapewne również przełoży się na niższą frekwencję niż w latach przed pandemią.

Według danych organizatorów pielgrzymek zebranych przez Urząd Miasta w Częstochowie, na lipiec zgłoszono w sumie 34 pielgrzymki, które będą przechodzić lub przejeżdżać przez Częstochowę w drodze na Jasną Górę. Łącznie do naszego miasta przyjdzie w nich, przyjedzie na rowerze, rolkach lub koniach ok. 4,9 tys. osób. Poszczególne grupy mają liczyć - według zapowiedzi organizatorów - od kilkunastu do 300 uczestników. Największa w lipcu Piesza Pielgrzymka Góralska na Jasną Górę ma liczyć cztery grupy po 300 osób.

Największej liczby pątników możemy spodziewać się 31 lipca - wtedy do miasta wejdzie wspomniana 40. Piesza Pielgrzymka Góralska licząca ok. 1200 osób, której poszczególne grupy wyruszą wcześniej z Bachledówki, Lipnicy Małej, Rabki Zdroju i Nowego Targu. Sporo pielgrzymów wejdzie też 15 lipca, gdy do Częstochowy dojeżdżą trzy piesze pielgrzymki z Gostynia i spod Myślenic.

W lipcu w Częstochowie pojawią się także piesze grupy pielgrzymów m.in. z Łodzi, Krakowa, Bydgoszczy, Piotrkowa Trybunalskiego, Katowic, Tychów, Radzionkowa, Łędzin oraz Kalwarii Zebrzydowskiej.

Spodziewana jest też m.in. konna pielgrzymka z Dąbrowki Kościelnej, rolkowa - z Wrocławia,



W sobotę i niedzielę na Jasnej Górze będzie się odbywała XXX Pielgrzymka Rodziny Radia Maryja. Spodziewane są tysiące wiernych, ale największą pieszą pielgrzymką w lipcu będzie niezwykle barwna Pielgrzymka Góralska

Jasna Góra: Przed nami szczyt pielgrzymkowy

wia, biegowa z Tarnobrzegu oraz grupy rowerowe ze Szczecina - Kamienia Pomorskiego, Gdańska. Łasku i Lubomi.

Miasto już przygotowane na przyjęcie pielgrzymów

Tak wielkie przedsięwzięcie wymaga zaangażowania wielu miejskich służb i szczegółowego planu działań. - Jak co roku przygotowujemy plan zabezpieczenia tej pielgrzymki, jak i całego sezonu pielgrzymkowego - mówi Włodzimierz Tutaj, rzecznik prasowy Urzędu Miasta w Częstochowie.

Na czas pielgrzymki w okolicach Jasnej Góry ustawionych zostanie 18 przenośnych toalet. Na miejscu będą również dwa zespoły pogotowia ratunkowego. W Miejskim Szpitalu Zespolonym przy ul. Mirowskiej 15 oraz ul. Królowej Bony 1/3 zostanie uruchomiona Izba Przyjęć (telefon do izby przyjęć MSZ ul. Mirowska 15: (34) 370-21-70, (34) 370-22-70, telefon do izby przyjęć MSZ ul. Królowej Bony 1/3 (34) 370-26-40, (34) 370-26-41).

W izbie przyjęć będą przyjmowani wszyscy pacjenci wymagający pomocy lekarsko - pielęgniarskiej. Oddziały lekarskie będą pracowały w systemie całonocnym. Odpowiedzialni za zabezpieczenie medyczne będą lekarze dyżuru-

jący w danym dniu w izbie przyjęć Miejskiego Szpitala Zespolonego.

Ale w obsłudze pielgrzymów zaangażowana będzie również Straż Miejska, policja, Komenda Miejska PSP, Miejski Zarząd Dróg oraz Centrum Usług Komunalnych.

Straż apeluje o karteczki dla osób starszych i dzieci

Straż Miejska w Częstochowie apeluje, aby osoby starsze oraz dzieci, które nie posiadają telefonu komórkowego, a wybierają się do Częstochowy podczas szczytu pielgrzymko-

wego, miały przy sobie karteczkę z numerem telefonu do przewodnika grupy lub najbliższego członka rodziny.

Częstochowscy strażnicy miejscy w poprzednich latach pomagali osobom starszym, a także dzieciom, które nie potrafiły same wrócić do autokaru czy swoich członków rodziny. Dlatego Straż Miejska w Częstochowie apeluje o karteczki z danymi kontaktowymi. W przypadku zagubienia osoby, funkcjonariusze Straży Miejskiej będą mogli szybko skontaktować się ze wskazaną na kartce osobą

i przekazać "zagubionego" pod opiekę rodziny lub podwiozą do autokaru.

Pielgrzymi wejdą do miasta 10 różnymi trasami

W tym roku wyznaczono 10 tras, którymi pielgrzymi wejdą do Częstochowy i dotrą na Jasną Górę. Niestety w samym mieście przywitają ich liczne remonty dróg, co nieco utrudni i spowolni ich wędrówkę tuż przed metą. Największym problemem jest remont mostu na ulicy Mirowskiej. To tędy do miasta wchodziły liczne pielgrzymki, w tym ta z największymi tradycjami, Pielgrzymka Warszawska.

Z powodu remontu mostu pielgrzymi wchodzący do miasta od wschodniej strony pójść ulicami Mstowską, Mirowską, Srebrną, Drogowców, al. Jana Pawła II, Warszawską, al. NMP (na odcinku między II aleją Najświętszej Maryi Panny a I aleją Najświętszej Maryi Panny) przemarsz uczestników pielgrzymki jest bardzo utrudniony z uwagi na trwający remont torowiska tramwajowego, al. Sienkiewicza.

Kierowcy muszą się liczyć z dużymi utrudnieniami

W tym roku przyjazd do Częstochowy będzie wymagał od kierowców wielkiej cierpliwości i uwagi, aby nie zgubić się

podczas objazdów. W tej chwili najważniejsze utrudnienia w ruchu są w dzielnicy Zawodzie (zamknięcie ulicy Mirowskiej) oraz na placu budowy nowej linii tramwajowej. Z powodu tej ostatniej inwestycji obecnie częściowo nieprzejezdna jest DK 46 (aleja Jana Pawła II) w kierunku na Opole i Wieluń. Prace na ruchliwym skrzyżowaniu al. Jana Pawła II i al. Armii Krajowej potrwać jeszcze kilka tygodni i w tym czasie część pasów będzie zamknięta. Trwają również remonty ronda na skrzyżowaniu ulicy Legionów i Żużłowej oraz przebudowa alei Niepodległości.

Wkrótce powinny się rozpocząć prace związane z największymi inwestycjami drogowymi, modernizacją DK 1 i DK 46 w Częstochowie, co spowoduje gigantyczne utrudnienia w ruchu. Jednym słowem w tym roku przed wybraniem się w tym roku do Częstochowy, warto przemyśleć, czy nie skorzystać z innej formy transportu np. pociągu. Jeżeli już zdecydujecie się na jazdę samochodem, śledźcie w naszym serwisie doniesienia o zmianach organizacji ruchu i utrudnieniach w ruchu w naszym serwisie.

Warto również pamiętać, że niedawno powiększyła się strefa płatnego parkowania, która objęła nowe miejsca w okolicach Jasnej Góry. Zostawiając samochód na parkingu, warto dobrze sprawdzić, czy jesteście w strefie.

Mamy również dobre informacje - Częstochowa ma nowe parkomaty, w których nareszcie można płać kartą bankomatową (choć czasem zdarzają się awarie). Co ważne w weekendy w strefie płatnego parkowania za postój nie trzeba płać ani złotówki.

Co warto zobaczyć w Częstochowie poza Jasną Górą?

Dla wielu pielgrzymów wyprawą do Częstochowy będzie pierwszą od dwóch lat. Na pewno wielu z nich będzie chciało przy okazji zwiedzić miasto, a co jest w nim godnego zobaczenia? Polecamy spacer na Stary Rynek, który w poprzednich latach był na trasie wielu pielgrzymek, a w tym będzie trzeba go odwiedzić po wizycie w sanktuarium. Spacer w Jasnej Górze na Stary Rynek to idealna okazja, aby zobaczyć aleję NMP w całej okazałości.

Dlaczego polecamy Stary Rynek? Bo to miejsce przeszło kapitalną metamorfozę. Po rewalizacji zamontowano tutaj 14 wiszących rzeźb Jerzego Kędziory. Są również piękne, podświetlane fontanny i nowoczesny, przeszklony pawilon.

Świetnym pomysłem jest ekspozycja odkrywczych, archeologicznych, których dokonano na Starym Rynku kilkanaście lat temu. ©©



Pielgrzymi docierają do Częstochowy pieszo, na rowerach, a nawet konno jak Pielgrzymka Kawalerii Konnej

Anglia musi szukać przeznaczenia. Włosi zamierzają uciszyć Wembley

Tomasz Dębek
Twitter: @themback

Pilka nożna

Anglia zmierzy się z Włochami w finale EURO 2020. Wielu obserwatorów narzekalo na gospodarskie sędziowanie w półfinale z Danią. Czy Italia uciszy w niedzielę Wembley?

W półfinale EURO 2020 prawie cała Europa kibicowała Duńczykom. Po meczu wygranym w dogrywce (2:1) niemal wszędzie, z wyjątkiem Anglii, dyskutuje się przede wszystkim o kontrowersyjnym rzucie karnym, który dał awans Synom Albionu.

– Wpadłem w pole karne, przeciwnik wystawił nogę i dotknął mojej. To oczywista jedenastka – przekonywał po meczu Raheem Sterling. Był jednak w tej opinii odosobniony.

„Jak zniszczyć turniej w minutę. Sędzia podyktował wyimaginowany rzut karny i podarował Anglii finał” – grzmiła hiszpańska „Marca”.

– To nigdy nie jest rzut karny. Wygrała lepsza drużyna. Anglia grała fantastycznie, zasłużyła na zwycięstwo. Ale nie powinien zdecydować o tym taki karny. Zwłaszcza gdy stawką był finał EURO. Nie rozumiem decyzji sędziego. A tym bardziej asystenta VAR, który nie zachęcił go do obejrzenia powtórki – skomentował Jose Mourinho, trener AS Romy, a wcześniej m.in. Chelsea i Realu Madryt.

Sędzia Danny Makkelie nie zwrócił też uwagi na drugą piłkę leżącą na boisku podczas akcji Sterlinga (nie musiał, ale mógł przerwać grę – zwłaszcza że Anglik przebiegł tuż obok niej),

a także na to, że Kasper Schmeichel był tuż przed karnym oślepiany laserem z trybun.

Gdyby Anglicy odpadli, oni również mieliby jednak ogromne pretensje do arbitra. W drugiej połowie należał im się rzut karny, a bramka Mikkel Damsgaarda z rzutu wolnego została uznana pomimo nieprzepisowego przesunięcia się muru Duńczyków, który zasłonił piłkę Jordanowi Pickfordowi.

Cały turniej był zresztą „ułożony” pod Anglię, która poza ćwierćfinałem z Ukrainą (4:0 w Rzymie) wszystkie mecze rozgrywa na Wembley. Możliwość wyrównania szans na trybunach zablokowały na dodatek prze-

Maksymalnie 1000 włoskich kibiców będzie mogło obejrzeć finał z trybun Wembley. Cały pobyt w Anglii spędzą w „bańce”

pisy o 10-dniowej kwarantannie dla kibiców wjeżdżających do Wielkiej Brytanii. UEFA wywalczyła jej zniesienie, ale tylko dla swoich oficjeli i VIP-ów.

Włoski Związek Piłki Nożnej (FIGC) poinformował, że brytyjskie władze w drodze wyjątku pozwolą na przyjęcie maksymalnie tysiąca kibiców z Italii. Będą oni musieli się jednak poddać wielu restrykcjom. Spędzą na Wyspach maksymalnie 12 godzin, cały czas będą w „bańce” – FIGC zapewni im czarterowe loty i dedykowany transport na Wembley i z powrotem, a na stadionie zasiądą w odizolowanym sektorze. Każdy z kibiców będzie musiał przedstawić też negatywny wy-



Reprezentacja Anglii sześć z siedmiu meczów mistrzostw Europy rozegra na własnym terenie. Włosi w fazie pucharowej grają tylko poza Rzymem: w Monachium (jeden mecz) i Londynie (trzy)

nik testu wykonanego później niż w piątek o godz. 15 (rekomendowana jest sobota), a po powrocie do Włoch spędzić pięć dni w samoizolacji i wykonać po nich kolejny test. Koszt całego pakietu (transport + bilet na mecz) wynosi 610 euro.

Włosi grają dla Spinazzoli

– Dedykujemy to zwycięstwo wszystkim Włochom, którzy w ostatnim czasie przeżywali trudne dni. Dziś mamy się z czego cieszyć. Na początku turnieju nikt na nas nie stawiał, tymczasem zagramy w finale – cieszył się po wygranym po rzutach karnych półfinale z Hiszpanią selekcjoner reprezentacji Włoch Roberto Mancini.

Podobnie jak Duńczycy, Włosi zjednoczyli się podczas EURO w kibicowaniu reprezentacji, tworząc niesamowitą atmosferę. Dania dedykowała swoje sukcesy Christianowi Eriksenowi, który w pierwszym meczu turnieju był reanimowany na boisku. Włosi grają dla Leonardo Spinazzoli. Prawy obrońca AS Romy był jednym z najlepszych graczy turnieju na swojej pozycji, w ćwierćfinale z Belgią doznał jednak kontuzji ścięgna Achillesa i musiał przejść operację. Zabieg się udał, ale 28-latek wróci na boisko za pół roku.

Po serii rzutów karnych Lorenzo Insigne i Gianluigi Donnarumma założyli koszulki z nazwiskiem kontuzjowanego

kolegi. Żona Spinazzoli opublikowała z kolei w mediach społecznościowych nagranie, jak piłkarz wpada w szal radości przed telewizorem.

– Płaczę ze szczęścia. Było bardzo ciężko, ale Włosi nigdy nie dają za wygraną. Zawdzięczamy ten sukces sobie, Spinazzoli i kibicom. Jeszcze jeden krok i zostaniemy legendami – podkreśla Leonardo Bonucci.

Futbol wróci do domu?

Anglicy również będą niesamowicie zmotywowani. Na udział w finale wielkiej imprezy ojczyzna futbolu czekała od 55 lat (żadna europejska reprezentacja nie miała tak długiej przerwy). Mistrzostwo świata 1966

Synowie Albionu również zdobyli na własnym terenie. 30 lat później byli o krok od finału EURO. W półfinale z Niemcami na Wembley przegrali jednak po karnych, a decydującą jedenastkę zmarnował nie kto inny jak Gareth Southgate.

– Przed nami ostatnia wielka przeszkoda. Włosi są w znakomitej formie, ich obrońcy to wojownicy. Ale finały są po to, żeby je wygrywać. Mecz z Danią wiele nas kosztował. Musimy szybko się zregenerować – podkreśla angielski selekcjoner.

Oszukać przeznaczenie

Aby „futbol wrócił do domu”, jak głosi hit grupy Three Lions towarzyszący reprezentacji Anglii na kolejnych przegranych turniejach od EURO 1996, drużyna Southgate’a musi oszukać przeznaczenie. Włosi to dla nich niezwykle niewygodny rywal. Bilans: 11 zwycięstw Italii, 8 Anglii i 8 remisów nie wygląda źle. Od 1997 r. Synowie Albionu wygrali jednak tylko raz, zremisowali trzykrotnie i przegrali cztery mecze.

Mało tego, podczas wielkich imprez Anglicy nigdy nie pokonali Azzurri. Na EURO 80 przegrali 0:1. Dekadę później w meczu o brąz mundialu było 1:2. Podczas polsko-ukraińskiego EURO 2012 Włosi wyeliminowali ich w ćwierćfinale po karnych, a piękną „Panenką” popisał się Andrea Pirlo. Dwa lata później w fazie grupowej MŚ skończyło się na 2:1 dla Italii, ale żadna z drużyn nie awansowała do fazy pucharowej.

Jak będzie tym razem? Czy głośniejszy śpiewany będzie refren „It’s coming home”, czy włoska przeróbka – „It’s coming Rome”? Przekonamy się w niedzielę. Mecz o godz. 21, transmisje w TVP1 i TVP Sport. ©©

Barcelona musi zebrać 200 mln, by zarejestrować nowych piłkarzy. Messi wciąż bez kontraktu

Pilka nożna

Filip Bares
Twitter: @Bares34

Duma Katalonii rozpoczęła letnie okienko transferowe od kilku darmowych hitów, ale wisząc nad klubem dług hamuje rozwój. Nowego kontraktu wciąż nie ma Leo Messi. W Barcelonie zaczyna się wietrzenie szatni i nikt nie jest bezpieczny.

Sergio Aguero, Memphis Depay, Eric Garcia i Emerson

Royale kosztowali Barcelonę zaledwie 9 mln euro (tylko za tego ostatniego zapłacono), ale na chwalenie oszczędności jest późno. Władze La Liga poinformowały, że nowi piłkarze nie będą mogli zostać zarejestrowani, dopóki klub nie zbierze 200 mln euro. Powodem jest olbrzymi dług Barcelony (1,3 mld euro) i fakt, że ostatni sezon zakończyła ze stratą 300 mln euro.

Jeszcze w sezonie 2019/20 Barcelona miała najwyższe salary

cap w Hiszpanii, rzędu 670 mln euro. Rok później było to już tylko 300 mln, a teraz katalońskie media informują, że próg płacowy ma oscylować wokół 160 mln euro. W maju klub wystąpiło pożyczkę 525 mln, którą co prawda dostał, ale te pieniądze przełożą się na funkcjonowanie wszystkich sekcji.

Jak Barcelona może zebrać te pieniądze? Po pierwsze, dzięki sprzedaży piłkarzy. Na razie odeszli tylko Junior Firpo do Leeds United za 15 mln

i Jean-Clair Todibo za 8 mln do Nice, co daje nam łącznie 23 mln. Plus kwoty, które zostaną zaoszczędzone na ich kontraktach (plus minut 3 mln euro). Barcelonę mogą opuścić Neto, Clement Lenglet czy Martin Braithwaite, ale to wciąż będzie za mało.

Najpoważniejszymi kandydatami wydają się być Miralem Pjanić i Samuel Umtiti. Bośniak sam ostatnio zadeklarował chęć opuszczenia Katalonii, gdyż Ronald Koeman nie widzi

go w pierwszej jedenastce swojego zespołu. Francuz natomiast ma duże problemy, by w ogóle grać, przez liczne kontuzje. Nie wiadomo, czy jakiś klub zgodziłby się zapłacić za takich piłkarzy. Tym bardziej że najprawdopodobniej nikt nie wyrówna płacy, jaką mają w Barcelonie, więc bardzo możliwy jest casus Luisa Suarezza. Klub odda piłkarza za darmo, a może i nawet będzie opłacał część jego pensji, tylko po to, żeby zaoszczędzić resztę.

Na wylocie są również Philippe Coutinho i Ousmane Dembele. Brazylijczyk po prostu nie jest wart swojej pensji. Francuz z resztą podobnie, a obaj za-

rabiają ponad 20 mln za sezon. W kryzysowej sytuacji klub może nawet szukać chętnych na Frenkiego De Jonga czy Marca-Andre ter Stegena. Albo rozwiązać kontrakt z jednym z fundamentalnych punktów układanki, czyli Gerardem Pique, Jordim Albą lub Sergio Busquetsem.

Wszystko to prowadzi do tego, że klub nie może zaoferować Leo Messiemu nowego kontraktu. Jeśli Argentyńczyk będzie dalej chciał zostać w swoim piłkarskim domu, to może go czekać obniżka zarobków nawet o 80 procent! Wszystko zależy od tego, ile Barcelona zaoszczędzi na innych piłkarzach...

Doświadczony Amerykanin z gruzińskim obywatelstwem dołączył do Kinga Szczecin

Maurycy Brzykcy
sport@gs24.pl



Koszykówka

King Szczecin zatrudnił drugiego zawodnika z USA i drugiego na pozycję obwodową. Nowym koszykarzem Wilków Morskich został Michael Dixon Jr.

Amerykanin ma 31 lat, mierzy 185 cm i jest doświadczonym zawodnikiem.

- Podpisaliśmy kontrakt z niezwykle doświadczonym zawodnikiem, który świetnie wpasuje się do zespołu. Ma dużą koszykarską wiedzę. Jestem pewien, że będzie liderem. Do drużyny wniesie ogromne doświadczenie. Teraz mamy dobry balans na pozycjach obwodowych. Mam doświadczenie i młodość - mówi Rolandas Jarutis, trener Kinga Szczecin.

Dixon Jr. ma na swoim koncie występy w bardzo silnych klubach i ligach oraz w reprezentacji Gruzji. Swoją profesjonalną karierę zaczynał od gry w litewskiej ekstraklasie. W sezonie 2014/2015 podpisał swój pierwszy kontrakt z zespołem BC Dzūkija (średnio: 11 punktów, 4 zbiórki i 4 asysty na mecz). W trakcie sezonu przeniósł się do innego litewskiego klubu - Pieno Zvaigždės (średnio: 15 punktów, 3 zbiórki

i 4 asysty na mecz). Dixon, w tamtym sezonie, zadebiutował także w rozgrywkach Ligi Bałtyckiej (średnio: 14 punktów, 4 zbiórki i 4 asysty na mecz).

- Czuję się wspaniale. Rozmawiałem już z trenerem Rolandasem Jarutisem i powiedział mi, czego ode mnie oczekuje. Jestem podekscytowany tym, że dołączam do Kinga Szczecin. Jestem gotów, by dla niego walczyć - mówi Michael Dixon Jr, nowy zawodnik Wilków Morskich.

Dobre występy na Litwie zaowocowały transferem do czeskiego giganta CEZ Nymburg. Dixon reprezentował ten klub w rozgrywkach czeskiej ekstraklasy (śr. 15 pkt., 5 as., 5 zb.), ale też Lidze VTB (14 pkt., 5 as., 3 zb.) oraz Europe Cup (śr. 17 pkt., 5 as., 5 zb., 2 przechwyty).

Dixon Jr w sezonie 2016/17 przeniósł się do AEK Ateny. Razem z greckim zespołem rywalizował także w rozgrywkach Basketball Champions League, gdzie notował średnio w postaci 15 punktów, 3 asyst, 3 zbiórki i przechwyty na mecz.

W trakcie swojej kariery, Amerykanin występował także w takich klubach jak: Bahcesehir (Turcja), Bnei Herzliya (Izrael), BC Titebi (Gruzja) czy Pallacanestro Reggiana (Włochy). Minione rozgrywki Dixon zakończył w barwach rumuńskiego U-BT Cluj-Napoca.

- Na pewno wniosę energię. To będzie specyficzna i zupełnie inna energia. Myślę, że



Michael Dixon Jr podpisał z Kingiem Szczecin kontrakt na najbliższy sezon

mogę przyjechać i zrobić te małe rzeczy, które pomogą nam wygrać, ale też sprawią, że kibice przyjdą na try-

buny. Dam z siebie wszystko, po to by kibice mogli być szczęśliwi. Chciałbym tylko powiedzieć każdemu kibicowi

z osobna, że ja przyjadę do Szczecina i będę niesamowicie ciężko pracował i walczył na parkiecie. Oddam swoje ży-

cie na parkiecie, bo kocham tę grę, którą jest koszykówka. Chcę by ludzie zapamiętali mnie w Szczecinie, jako kogoś kto ciężko pracuje i próbuje osiągnąć z drużyną, jak najwięcej - zaznacza Dixon Jr.

Michael Dixon Jr posiada gruzińskie obywatelstwo. Był zawodnikiem reprezentacji Gruzji podczas bardzo ważnych spotkań. Grał w trakcie eliminacji do MŚ w 2017 roku. Notował wtedy średnio 27 punktów, 6 asyst, 5 zbiórek i 2 przechwyty na mecz - trafiając z 44 % skutecznością z dystansu. W 2016 roku razem z Gruzją wywalczył awans na Eurobasket, który odbywał się w 2017 roku. Na tym turnieju Dixon Jr również pokazał się ze świetnej strony. Notował średnio 14 punktów, 5 asyst, 2 zbiórki i 2 przechwyty na mecz.

Potwierdzeniem jego świetnej gry w reprezentacji był niezwykle mecz przeciwko Serbii w trakcie kwalifikacji na MŚ. Podczas tego spotkania Dixon Jr zdobył 36 punktów i 9 asyst. Michael Dixon Jr był również bardzo blisko sprawienia sensacji na Eurobasket 2017. Razem z reprezentacją Gruzji był bardzo blisko ogrania Włochów. Michael Dixon Jr zagrał wtedy znakomite spotkanie, będąc jednym z bohaterów swojej reprezentacji. Zdołał 29 punktów, 4 przechwyty, 2 asysty i 2 zbiórki. Trafił aż pięć trójek. Gruzja przegrała tamto spotkanie 69:71. ©

FOT. KING SZCZECIN

Chemik z kolejną kadrowiczką

Siatkówka

Maurycy Brzykcy
sport@gs24.pl

Grupa Azoty Chemik Police podpisał kontrakt z Martą Pol (wcześniej Ziółkowską), siatkarką reprezentacji Polski.

Pol ma 26 lat, 188 centymetrów wzrostu i występuje na pozycji środkowej. W poprzednich latach broniła barw Polskiej Przetwory Pałacu Bydgoszcz.

W ekstraklasie gra od 6 sezonów, na koncie ma 120 meczów i 815 zdobytych punktów.

- Grałam w Pałacu przez 6 lat i dobrze to wspominam. Poczulałam jednak, że przyszedł czas na zmianę, na poważniejsze granie, walkę o trofea. Chciałabym być istotną częścią drużyny. Mam nadzieję, że wniosę do niej wartość i obie strony będą zadowolone z podpisania kontraktu - mówi Pol.



W kadrze Grupa Azoty Chemika Police jest już siedem siatkarek. Najnowszym nabytkiem jest Marta Pol

Dobra gra w lidze zaowocowała powołaniem Pol do reprezentacji Polski. Aktualnie przebywa w Szczurku, gdzie wraz z kadrą przygotowuje się do mistrzostw Europy.

Kadra Grupa Azoty Chemika Police na sezon 2021/22,

przyjmujące: Bojana Milenković, Martyna Czymbańska; **atakujące:** Jovana Brakočević-Canzian; **rozgrywające:** Marlena Kowalewska; **środkowe:** Iga Wasilewska, Marta Pol; **libero:** Maria Stenzel. ©

Nasi reprezentanci na Igrzyska w Tokio

Sport

Polski Komitet Olimpijski ogłosił pełną listę sportowców, którzy reprezentować będą Polskę podczas Igrzysk Olimpijskich w Tokio.

Na liście 112 zawodników i 103 zawodniczek. Aż 14 sportowców w tym zestawie reprezentuje kluby z zachodniopomorskiego.

Największymi medalowymi szansami w Igrzyskach Olimpijskich z naszego regionu są lekkoatleci. Tyczkarz Piotr Lisek (reprezentujący klub OSO Szczecin) ma nadzieję na pierwszy medal w olimpijskich startach. W Rio de Janeiro w 2016 roku zajął czwarte miejsce. Teraz będzie jednym z faworytów do medalu. Podobnie jak Patryk Dobek (MKL Szczecin), który najpierw za-

kwalifikował się do rywalizacji na 400 metrów przez płotki, a zimą przekwalifikował się na dystans 800 m.

W Japonii zobaczymy również innych naszych lekkoatletów: Adama Nowickiego (MKL Szczecin), Michała Rozmysa (Barnim Goleniów) czy polczanina Marcina Lewandowskiego, obecnie reprezentującego klub AZS UMCS Lublin.

O swoje w Tokio powalczą także żeglarka Agnieszka Skrzypulec (SEJK Pogoń Szczecin), pływak Karol Ostrowski (MKP Szczecin) czy tenisistka stołowa Natalia Partyka (KSI Start Szczecin). Partyka wystąpi również w Igrzyskach Paraolimpijskich. Na liście rezerwowej jest wioślarz Łukasz Posyła (AZS Szczecin).

Igrzyska rozpoczynają się 23 lipca i potrwać do 8 sierpnia. (MC)

Zmiany w sztabie

Piłka nożna

Małe zmiany w sztabie pierwszej drużyny Pogoni Szczecin przed startem nowego sezonu.

Już wcześniej Pogoń poinformowała o zatrudnieniu nowego dietetyka - Wojciecha Zepa, który wcześniej współpracował z Lechem Poznań czy Legią Warszawa. Zepa wiosną opiekował się już zawodnikami Akademii Pogoni, a teraz będzie się zajmował także pierwszym zespołem. Zastąpił na tym stanowisku Katarzynę Piotrowską.

Po dwóch latach z pracy w klubie zrezygnował fizjoterapeuta Bartosz Majocha. Jego miejsce w sztabie zajmie Łukasz Dłużniewski, który pracował już w Akademii i wspierał także pierwszy zespół. (MC)